Nr. 80. Lwów — Czwartek dnia 7 Kwietnia. **Rok 1892.**

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena prenumeraty:

We Lwowie bez dostawy		Na Prowincyi z przesyłką pocztową	
Miesięcznie zł.	75 ct.	Miesięcznie zł.	1 10
Kwartalnie	2 25	Dwumies.	2 10
Półrocznie	4 50	Kwartalnie	3 —
Rocznie	9 —	Rocznie	12 —

Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.

Numer kosztuje 4 centy.

Prenumeratę z dostawą do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników, ul. Karola Ludwika Nr. 9.

Prenumerata tak miejscowa jak i zamiejscowa winna się kończyć z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku. Inne się nie przyjmują.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Z zamiejscową prenumeratą zgłaszać się należy do Administracyi „Przeglądu" we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej L. 45. Zmiana zamiejscowej prenumeraty na miejscową i odwrotnie jest niedopuszczalna. Uprasza się prenumeratę przysyłać przekazami pocztowemi, a nie w kopertach. Osoby przysyłające pieniądze w kopertach raczą dopłacać po 5 ct. do każdego listu.

Miejscowa prenum. we Lwowie przyjmują: Trafika J. Ważnego, ulica Czarnieckiego 1. „ przy ul. Karola Ludwika 5, „ ul. Jagiellońskiej liczba 4, „ ul. Słowackiego (obok łazienek Dianny) Biuro dzienników, ul. Karola Ludwika liczba 9.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Dziś: Św. Hermana W. | Sobór Hawryiła
Jutro: 7 boleści N. M. P. | Matrony Sel.

Adres Redakcyi i Administracyi: **ulica Sykstuska l. 45.**

Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.**

Wschód słońca g. 5 m. 35, Zachód „ 6 „ 31

Długość dnia g. 12 m. 56, Przybyło dnia 3 m.

Przegląd polityczny.

Lwów 6 kwietnia.

W Serbii dokonała się z wielkim trudem rekonstrukcya gabinetu, godna uwagi z tego względu, że przyczyną przesilenia była głucha walka, tocząca się zdawna między armią a radykalistami. Początek jej datuje się od abdykacyi Milana. Radykaliści mają w swym programie redukcyę wojska i zmniejszenie pensyi oficerów, ale dotąd przeprowadzić tego nie mogli, bo żaden minister wojny nie miał odwagi wziąć się do tak niebezpiecznej reformy. Każdy z nich po kilku miesiącach urzędowania tracił więc zaufanie radykalistów, otrzymywał naganę od skupczyny i ustępował. A tymczasem rozgoryczenie wojska na radykalistów wciąż się wzmagało i dziś już grozi jakiemś gwałtownem wstrząśnieniem, czemś w rodzaju rewolucyi militarnej. Radykaliści, mający za sobą całe chłopstwo i pospólstwo miejskie, nie boją się takiego wstrząśnienia, — owszem, zdaje się, że go pożądają, jako środka do zupełnego przeistoczenia wewnętrznych stosunków. Liczą oni na pewne, że chłopstwem pokonają wojsko, a przy tej sposobności może królestwo zamienią na republikę, a już co najmniej obalą regencyę, wybraną przez Milana i dla tego, zdaniem ich, zupełnie nielegalną, przykrą zaś dla nich nadzwyczajnie, bo złożoną z trzech wodzów rozbitego stronnictwa liberalnego. Rzecz jasna, że Ristic, jako pierwszy regent wszelkiemi siłami niweczy te zamysły radykalne, więc też po obaleniu przez skupczynę ostatniego z kolei ministra wojny, zgadza się na nowego tylko takiego, o którym wie, że chce uchodzić za radykała, jednak nie wniesie do skupczyny projektu militarnej reformy, będzie się wymawiał tem, że studyuje sprawę, potem, że zbiera potrzebne materyały, w końcu, że chwilę uważa za niestosowną, aż wreszcie otrzyma wotum nieufności i ustąpi. Tak trwa już rok trzeci i właśnie tak, podobnie jak jego poprzednicy na urzędzie, ustąpił minister wojny Praporcetowicz. Z nim razem obalono i Gjaję, ministra spraw wewnętrznych, którego radykalizm tak zbladł pod wpływem praktyki ministeryalnej, że zaczęto go uważać za ukrytego liberała i nazywać szwabem.

Ristic rozumie, że takie przewlekanie sprawy, takie łudzenie radykalistów długo trwać nie może, zwłaszcza że między nimi zdobywają coraz większą siłę żywioły najskrajniejsze, pokrewne anarchistom. Więc prowadząc tę grę z nimi, Ristic jednocześnie organizuje potajemnie obóz liberalny, aby we właściwej chwili rozwiązać skupczynę i przy wyborach przeprowadzić nową większość, już liberalną. Otóż podczas teraźniejszego przesilenia gabinetowego rozważano, czy już nie czas rozwiązać skupczynę. Okazało się jednak, że organizacya liberalnego obozu nie jest skończona, trzeba tedy było jeszcze raz powtórzyć dawną metodę. Po długich targach z Pasiczem zgodził się Ristic na oddanie teki wojny pułkownikowi Gzuriczowi, lecz jest to już ostatnia karta, wygrana przez radykalistów. Teraz już oni wiedzą o sobie wszystko, spojrzeli sobie prosto w oczy i z obu stron gotują się do ostatecznego starcia. Jest przypuszczenie, że w krytycznej chwili radykaliści zmiękną, lecz jeżeli to się nie stanie, to dojdzie do starcia i ktoś musi runąć: radykaliści, albo regencya.

Korespondencye.

Wiedeń 2 kwietnia.

(·/.) Komisya ugodowa sejmu czeskiego uchwaliła — jak to już wiecie z telegramów — odroczyć dalsze obrady nad ugodą. Uchwałę tę powzięto w myśl wniosku reprezentanta szlachty, hr. Buquoy. Wniosek ten w formie swej i w motywach był daleko łagodniejszym od identycznego wniosku, postawionego przez staroczechów. Staroczesi bowiem motywowali w komisyi potrzebę odroczenia akcyi ugodowej tem, iż rzeczywista zgoda w kraju nie może przyjść do skutku przez proste porozumienie się większości posłów sejmowych, dopóki choćby tylko część narodu takiemu porozumieniu energiczną opozycyę stawia, nadto dawali oni w motywach swoich do poznania, że opozycya ta jest poniekąd uzasadniona, gdyż wywołuje ją obawa, aby równouprawnienie języka czeskiego nie zostało naruszone i dla tego tylko zupełne przeprowadzenie tego uprawnienia może być podstawą do wszelkiej dalszej akcyi ugodowej. Szlachta zaś w motywach swego wniosku nie stawiała żadnych ukrytych postulatów, skonstatowała jedynie fakt, że jedna z narodowości, zamieszkujących Czechy, sprzeciwia się dziś ugodzie, a ażeby osiągnąć jej cel, t. j. pokój narodowościowy w kraju, potrzeba, aby oba narody zgodnie nad osiągnięciem tego celu pracowały. Do tego należy zdaniem szlachty wziąć i to na uwagę, że odrzucenie choćby tylko jednego przedłożenia ugodowego, byłoby odrzuceniem całej ugody, a w teraźniejszych stosunkach wszelkie obrady nad temi przedłożeniami nie doprowadzą do celu.

Owóż komisya przyjęła wniosek szlachty — ale li tylko sam wniosek, odrzucając jego motywa. Okoliczność ta ma doniosłe znaczenie.

Jeżeli bowiem już nie było sposobu uniknięcia formalnej uchwały względem odroczenia sejmowej akcyi ugodowej, a zadowolnienia się tylko odroczeniem *de facto*, to dobrze się stało, że przyjęto dla formalnej uchwały formę możliwie najłagodniejszą, neutralną, w jaką ujęty był wniosek szlachty. Do tego usunięto wszelkie motywa tak w określeniu staroczechów jak i szlachty, a przyjęto tylko nagą uchwałę odroczenia. Tem samem zostało stwierdzonem, że na razie, w sejmie stosunki są takie, iż o ugodowej akcyi mowy być nie może; zarazem atoli nie przesądzono zgoła ani co do czasu przyszłej akcyi, ani też co do miejsca, co do warunków, co do podjęcia właściwych kroków po za sejmem i t. p. Oczywista, że młodoczesi z tryumfem głoszą, że ugoda jest pogrzebaną, jednakże nie mają racyi, a nie mają jej także i Niemcy, którzy zarzucają staroczechom i szlachcie wiarołomstwo.

Odroczenie akcyi rządowej jest koniecznością, przeciw której nikt nic poradzić nie zdoła; wina spada jedynie na fanatyzm młodoczeski; nikt inny winnym nie jest i nikt dalszej akcyi się nie wypiera, ani danego słowa nie cofa. Niedaleka przyszłość stwierdzi dowodnie, że tak, a nie inaczej rzeczy się mają, że nie nastąpią żadne przewroty, że polityczne zawieszenie broni w państwie i w parlamencie dalej trwać będzie, a sprawy czesko-niemieckie zwolna, cierpliwie do pożądanego uspokojenia doprowadzone zostaną.

Nie mają też sensu ani głosy o tryumfie młodoczechów, ani skargi Niemców na pokrzywdzenia, ani okrzyki o porażce rządu.

Cesarz otworzył wczoraj wystawę doroczną sztuk pięknych w Künstlerhausie. Monarcha wygląda dzielnie i cieszy się wybornem zdrowiem. Otwarcie wystawy było solenne. Obok Cesarza było wielu członków rodziny panującej, ministrów, a tłumy wykwintnej publiczności przepełniały wszystkie sale. Cesarz przechadzał się wśród niej swobodnie, gawędził z tym i owym, to też publiczność z upragnieniem oczekuje zawsze tego dnia.

Wystawa jest bardzo zajmującą, jakkolwiek nie przynosi ona nic wielkiego. Nie ma na niej utworów w wielkim stylu, nie ma nowych pomysłów, nie ma ani jednego porywającego dzieła, ani jednego, któreby było monumentalnem, któreby skupiało w sobie epokę. Swoją drogą trudno wymagać, aby genialne dzieła zjawiały się co roku na każdej wystawie. Wartość teraźniejszej tworzą liczne dzieła prawdziwych, znanych mistrzów, które przemawiają doskonałą techniką. Spotyka się i poznaje dawnych znajomych, ich znany kierunek, sposoby malowania, rodzaj tematów. Zajmującą staje się dalej wystawa przez okazy różnych, niby nowych szkół, jedne z nich udatne, inne chybione, ale zawsze zajmujące dla tych, którzy mają czas i ochotę sztukami pięknemi się zajmować. Niewątpliwie najgłośniejszem dziełem tegorocznem będzie Payera, autora „Zatoki śmierci" obraz p. tyt. „Nie zurück" (Nigdy w tył). Jest to scena z wyprawy podbiegunowej Weyprechta, która odkryła Franz Josephs Land. Treść obrazu jest następująca: Wynędzniali podróżnicy ciągną łódź po lodzie przez niezmierzone przestrzenie, żeby dotrzeć do wody, która ich może ocalić, po której dopłyną do Laponii, jeżeli zdołają to uczynić w trzy miesiące, gdyż zaledwo na tyle starczyło im żywności. Zrozpaczeni chcą wracać do porzuconego wśród lodowych skał okrętu, ale Weyprecht nawołuje ich do wytrwałości. Obraz robi silne wrażenie; podbiegunowa noc, księżyc, śnieg, cały krajobraz, postacie podróżników, wszystko jest malowane wybornie, jest w obrazie prawda, a nie mechaniczne kopiowanie natury, jest kompozycya, nie fotografia kolorowana.

Zresztą przeważa na tegorocznej wystawie dział portretów, a w nim pierwsze miejsce zajmuje Pochwalski. Portrety hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego i dr. Majera są arcydziełami. Malowane są bezpretensyonalnie, swobodnie, ale dokładnie i głęboko, odwzorowują cały zewnętrzny wygląd i duchową naturę postaci. Pochwalski doznał przy otwarciu wystawy wielkiego zaszczytu: kazali go sobie przedstawić i rozmawiali z nim nadzwyczaj łaskawie Cesarz, arcyksiążęta Albrecht i Ludwik Wiktor, książę Cumberland, ministrowie i rozmaici dygnitarze. Sława i stanowisko artystyczne Pochwalskiego są tutaj już ustalone. Zresztą dział polski słabo reprezentowany jest na wystawie: Tadeusz Ajdukiewicz wystawił portret arcyksięcia Wilhelma, Zygmunt Ajdukiewicz obrazek rodzajowy, Wojciech Kossak bitwę, Styka dwa portrety, Gierymski nocny widok, nagrodzony już w Monachium złotym medalem. Po raz pierwszy zdołał on na tym obrazie oddać należycie oświetlenie elektryczne. Na razie nie znalazłem więcej polskich obrazów; jest to mało, ale obrazy są dobre. Nasi artyści odznaczają się, nie giną wśród licznych dzieł z rozmaitych krajów.

O wystawie tej pomówię jeszcze w następnym liście.

Sprawy sejmowe.

Komisya budżetowa przedłożyła już Sejmowi swoje sprawozdanie o budżecie krajowym na rok 1892. Wnosi w niem ona, aby w rubryce wydatków preliminowano . . . 6,393,259 zł a w rubryce dochodów . . . 897,804 „

w rubryce wydatków preliminowano	6,393,259 zł
a w rubryce dochodów	897,804 „
Zatem wydatki netto	5,495,455 zł.

Kwota ta jest prawie o milion (bo o 997.756) wyższą od budżetu na rok 1891, a będzie nawet o przeszło milion (bo o 1,197.756 zł) od niego wyższą, jeżeli dodamy do niej jeszcze 200 tysięcy zł. proponowanych przez komisyę administracyjną na podwyższenie funduszu koszarowego.

W dochodach jest również wzrost znaczny, bo gdy w przeszłym roku wynosiły

one tylko	576.404
to na ten rok komisya preliminuje	897.804
czyli więcej o	321.400

Wzrost ten przychodu pochodzi z nowych, wprowadzonych dopiero w roku zeszłym, krajowych opłat konsumcyjnych, a które w budżecie na rok 1891 wcale jeszcze uwzględnione nie były.

Oczywiście każdy z czytelników zada ciekawe pytanie: jak się to stało, że tak nagle wzrosły wydatki, skoro pomimo przyrostu dochodów o przeszło trzysta tysięcy wynoszą one kwotę, o blisko milion większą od zeszłorocznej?

Komisya budżetowa odpowiada na to pytanie następującemi cyframi. Porównywując budżet r. 1892 z dokonanem już zamknięciem rachunków z roku 1890 okazuje się, że preliminarz na rok 1892 jest **wyższy:**

na koszta Sejmu i Wydziału kr. o	37,175
na cele zdrowotne	234 552
na cele oświaty	522.837
na drogi i komunikacye	83.707
na budowle wodne i melioracye	24 256
na rolnictwo, górnictwo i przemysł	86.064
na bezpieczeństwo publiczne	9 894
na procenta i amortyzacyę pożyczek	708.532
	1,707,017

Zatem mamy na ten rok budżet większy od zeszłorocznego o milion, a od budżetu 1890 roku o milion siedmkroć sto tysięcy. Jeżeli zaś sięgniemy wzrokiem jeszcze o lat parę wstecz, np. w czasy ś. p. Zyblikiewicza, to się okaże, że budżet nasz prawie się podwoił. Oto np. w roku 1886 wynosił 3,631 647, gdy tegoroczny wynosić będzie 6,593 259, jeżeli dodamy do niego owe 200 tysięcy na koszary.

„Gdy jednak sobie uprzytomnimy — pisze komisya budżetowa w swem sprawozdaniu — że wzrost wydatków na rok 1892 w jednej tylko rubryce VII (to jest na cele wykształcenia i oświaty) wynosi w porównaniu z r. 1886 okrągło 1,000 000 złr. to będzie to zarazem najlepszą wskazówką, w jakim kierunku rozwijała się przedewszystkiem działalność Wys. Sejmu w ostatnich kilku latach i gdzie szukać należy głównego powodu tak znacznego wzrostu wydatków, — ale w tym fakcie znajdzie zarazem Wysoki Sejm zaspokojenie, iż wysokie ofiary, jakie kraj dobrowolnie na siebie przyjmuje, znajdą i znaleźć muszą w przyszłości nagrody w jego cywilizacyjnym rozwoju i ekonomicznem podniesieniu".

Trudno nie podzielać tej dobrej wiary, jaką ma komisya budżetowa; ale swoją drogą niepodobna nie zrobić tego spostrzeżenia, że Sejm, którego większość jest przeciwna polityce inwestycyjnej, zdołał w ciągu sześciu lat podwoić swoje wydatki; — czegożby tedy dokonał Sejm taki, w którym miałyby przewagę zapatrywania i dążności naszego klubu lewicy? Do dziś dnia poszlibyśmy już chyba z torbami. Więc jakto jest dobrem, że jest pewien hamulec na to inwestycyjne szastanie pieniędzmi, hamulec wprawdzie niewielki, bo dowiedzioną już jest rzeczą, że ciała reprezentacyjne mają zawsze i we wszystkich krajach skłonności do ich obdłużania.

Ale wróćmy do sprawozdania komisyi budżetowych, aby posłuchać jej rozumowań co do sposobu pokrycia tegorocznego niedoboru. W tej mierze wychodzi ona z założenia, że należy odróżnić wydatki zwyczajne od wydatków nadzwyczajnych, jednorazowych lub mających charakter inwestycyj.

Pierwsze winny zdaniem komisyi znaleść pokrycie w dochodach funduszu krajowego i w dodatkach do podatków, drugie pokryte być mogą pożyczką.

„A choć idąc za tą myślą, — powiada sprawozdawca — nie można poprzestać na dodatkach w tej wysokości, w jakiej one dotąd pobierane były, to jednak w obec objawionej już uchwałami W. Sejmu intencyj znacznie szerszego niż dotąd rozwoju działalności kraju dla podniesienia rolnictwa, w obec ofiarności na cele szkół ludowych, jakiej W. Sejm dał dowód uchwalając zmianę ustawy o płacach nauczycielskich, nie może komisya doradzać W. Sejmowi, by jedynym wynikiem budżetowym tych intencyj i tej ofiarności W. Sejmu, było podwyższenie pożyczki na pokrycie niedoboru zaciągnąć się mającej, lecz sądzi, że w uchwaleniu odnośnych ustaw mieściła się już intencya W. Sejmu poniesienia w formie wyższych dodatków do podatków tych ciężarów, które uchwalone ustawy na kraj nakładają.

Komisya budżetowa świadoma jest odpowiedzialności, jaką bierze, proponując podwyższenie dodatków, któremi i tak ludność rolnicza jest znacznie obciążona, sądzi jednak, że ofiara ta jest nieodzowną dla zdrowej przyszłości skarbu krajowego, który wymagając od kraju wyższych niż dotąd ofiar, daje mu zarazem możność znalezienia oparcia i pomocy w tym funduszu we wszystkich działach i gałęziach krajowego życia ekonomicznego.

W preliminarzu wydatków na rok 1892 znajdują się następujące wydatki, które jako nadzwyczajne a względnie inwestycyjne uważać należy:

dodatek drożyźniany	30.320 zł.
dodatkowe roboty przy gmachu żandarmeryi	7.713 „
droga Przeworsk-Kańczuga	30.000 „
nadzwyczajne rekonstrukcye dróg	20.000 „
fundusz pożyczkowy drogowy	20.000 „
budowa zakładu położnic we Lwowie	70.000 „
budowa pawilonu chirurgicznego w Krakowie	30.000 „
nowe budowle w Kulparkowie	45.426 „
budowy wodne	194.325 „
spłata niedoborów z lat ubiegłych i reszta długu do banku dla krajów koronnych	714.381 „
budowa internatu w Dublanach	5.000 „
„ kaplicy	600 „
„ szpichlerza	3.000 „
„ obory w Czernichowie	2.000 „
„ szkoły w Uhersku	5.000 „
„ „ ogrod. w Tarnowie	10.000 „
fundusz hodowlany	15.000 „
„ pożyczkowy dla kółek rolniczych	5.000 „
budowa szkoły w Kołomyi	1.000 „
„ „ tkackiej w Krośnie	1.000 „
„ „ sukienniczej w Rakszawie	11.500 „
„ „ ślusarskiej w Świątnikach	9.000 „
warstat kowalski w Sułkowicach	10.000 „
dotacya funduszu przemysłowego	60.000 „
kolej Pałahicze-Tłumacz	2.000 „
dla dotkniętych nieurodzajem	100.000 „
zasiłki na budowę szkół (zwrotne i bezzwrotne)	23.800 „
zaliczki zwrotne dla funduszów szkolnych okręgowych	20.000 „
Razem	1,446 065 zł.

Gdy zaś do tej kwoty dodamy powiększenie funduszu koszarowego w myśl wniosku komisyi administracyjnej o 200.000 zł., otrzymamy sumę wydatków nadzwyczajnych na r. 1892 — w okrągłej cyfrze 1,650,000 zł., którą komisya budżetowa proponuje pokryć przez pożyczkę krótkoterminową w gotówce na 4 procent.

Resztę wydatków, które już nie są ani inwestycyjnemi ani nadzwyczajnemi, proponuje komisya pokryć przez nałożenie 39 centów dodatku do guldena podatkowego, to jest o 3 centy więcej niż w roku poprzednim. Komisya przypuszcza, że cent dodatku da 105 tysięcy złr.; więc 39 centów dadzą 4,095.000 złr., które nietylko pokryją wszystkie potrzeby, ale dadzą jeszcze nadwyżkę 16,545 złr. Sprawozdanie zamykają następujące wielkiej wagi reflleksye, które tu dosłownie powtarzamy:

„Komisya budżetowa doradzając Wysokiemu

LIST RODOCIA.

Kochany Redaktorze! Naprzód anegdota,
Warta, jeśli nie beczki, to choć garści złota:
Rzecz działa się w Paryżu, ongi, a jej temat,
Że pewien głośny autor napisał poemat.
A że niektóre wiersze złemi mu się zdały,
I że był, co się zdarza, niezarozumiały,
Więc pracę swą przepisał sto razy na czysto
I rozesłał znajomym, z prośbą uroczystą,
By zechcieli wiersz każdy, bez wszelkiej żenady,
Stosownie do uznania za piękny, czy blady,
Popodkreślać niebiesko, albo też czerwono.
Po miesiącu mu skrypta uprzejmie zwrócono..
I cóż się pokazało? — Oto, gdy ciekawy
Autor, dla zdania sobie z poematu sprawy,
Przejrzał znaki przyjaciół, to każdy wiersz kreską
Opatrzony czerwoną był, oraz niebieską.
Rzecz jasna, że po takim świetnym rezultacie
Poemat w świat wyruszył w swej pierwotnej szacie.

To samo dziś mniej więcej, zdarzyło się ze mną:
Bo gdy jedni z przyjaciół mówią że zbyt ciemno
Przedstawiam mych współbraci, drudzy, że zbyt jasno;
Nic mi więc nie zostaje, jak iść drogą własną,
Bez względu na pochwały, rady i nagany.
To samo mi zalecił mój mentor kochany,
Panie świeć jego duszy! mistrz Józef Ignacy. *)
On to, gdy błogosławił pierwszej mojej pracy,
„Pisz — powiedział — mój drogi, jak ci serce każe,
„Bądź głuchy na pochlebstwa, krzyki i potwarze,
„A gdy zapragniesz rady — to radź się sumienia.
„Nie dzisiejsze nas mają sądzić pokolenia,
„Co gnane interesem, prywatą miotane,
„Nie bacząc na niejedną piekącą je ranę
„Temu, który ją dotknie, przekleństwami płacą
„Pomnij, że twoja praca jest ofiarną pracą..
„Niech więc szczerość i miłość kroki twoje wiodą,
„A spełniona powinność niech będzie nagrodą".
Te słowa są i będą mi przewodnią gwiazdą.

*) J. I. Kraszewski, w liście pisanym do mnie dnia 4 lutego 1876 r.

To też, jeśli rodzinne opisując gniazdo,
Wśród wesołego żartu i pustego śmiechu,
Będę jakiegokolwiek kiedy winien grzechu,
To nie będzie to gorycz ni złośliwość płocha;
Bo serce moje wady nawet bratnie kocha.
I jeśli je wskazuje — nigdy nie przeklina.

Ale dosyć refleksyi; zbyt poważna mina.
Nie przystoi prawemu zgoła humoryście.
Wracam więc do przedmiotu, jaki w trzecim liście
Poruszyłem; w objęcia naszych miast się rzucę.
Owoż, mój Redaktorze, ku twojej nauce,
Abyś wiedział jak u nas opinia się ściele,
Przedewszystkiem pociągnąć muszę paralelę
Pomiędzy Indykowem [1]) oraz Pawikowem. [2])
Jest to bowiem zjawiskiem ciekawem i nowem,
Jak te dwa zacne miasta — jednej matki dzieci,
A każde inną cnotą i zwyczajem świeci:
Dajmy na to, że kiedy w murach Pawikowa
Przytrafi się zdolniejsza cokolwieczek głowa?..
Zaraz ją myją, czeszą, sadzają na stole,
Wynajdują stosowną do jej kształtu rolę,
Fryzują w piękne loki, i na wszystkie strony
Okadzają i trąbią i biją we dzwony.
W Indykowie rzecz inna; u nas każdy płynie
I drapie się, jak może; a gdy na drabinie
Jaki szczebel zdobędzie, wnet go całą zgrają
Serdeczni przyjaciele za nogi ściągają.
Tak, że jeżeli wkońcu osiągnie wygraną,
To w każdym razie z łydką mocno poszarpaną.
Ztąd pochodzi, że ogół, poczciwe ludziska,
Czytając drukowane, a nie patrząc zbliska,
Wierzą, że w Pawikowie, co który mąż — tęgi,
A w Indykowie same bite niedołęgi.
Co tak się ma do prawdy, jak niebo do ziemi.

A teraz się zajmijmy sprawy ciekawszemi:
Oto cały Indyków drży, jak liść osiny,
Niepewny, kogo ubrał w radzieckie wawrzyny.
Bo należy Ci wiedzieć, Redaktorze miły,
Że się u nas niedawno wybory odbyły.
Ale jakie wybory! Aż setkę do urny
Kładliśmy naraz imion; a nie żaden *durny*
Naród-śmy tam rzucali — śmietankę indyczą!..
Było to przed miesiącem — a teraz ich liczą.
Każdy więc z nas strapiony, drżący i ciekawy.
Żebyś jednak nie sądził, że tej wagi sprawy
Poważam się dotykać byle wzmianką małą;
Opowiem Ci dokładnie wszystko, jak się działo:

[1]) Lwów. [2]) Kraków.

Naprzód trzeba Ci wiedzieć, że my co trzy lata
Robimy radę miejską, która nam zamiata
Tu i owdzie ulice, z dumą gospodarza
Spogląda, jak psów liczba w mieście się pomnaża;
Śledzi, czy się latarnie zbyt jasno nie palą;
Podczas świąt występuje z malowniczą galą,
Przetrząsa nam kieszenie u każdej rogatki,
Z werwą godną podziwu nakłada podatki;
Słowem, trawka na bruku bez niej nie wyrasta;
Ztąd radni otrzymali tytuł „ojców miasta".
A także i dla tego, że w każdej potrzebie
Dba radny (twój znajomy), jak ojciec o ciebie.
Rzecz więc ludzka, że w wielkiej przedwyborczej chwili
Każda rozsądna dusza stara się i sili
Posadzić na ratuszu mężów swego kroju.
W tym celu pięknie, składnie, w ciszy i spokoju
Indyków nasz wysadził aż dwa komitety.
Zaś akcyę w dłoń ujęły dwie wielkie gazety:
Jedna zwana *Gadzina*, druga *Wielką Pałką*.
A że każdy polityk, z głową choćby miałką,
Antagonistę swego grzecznie honoruje,
Więc *Gadzina* nazwała przeciwników „Zbóje",
A *Wielka Pałka* swoich nawzajem „Lokaje".
Tak Achilles Hektora, nim zabije, łaje.
Jakiego byli winni ci „Zbóje" rozboju,
I w jakim się „Lokaje" kładli przedpokoju,
Tego nie wiem; więc kwestyi bliżej nie potrącę..
Rycerska polemika trwała dwa miesiące,
Wśród której, gdy wyborów chwila była bliska,
Nastąpiły zachwytu godne widowiska,
Tak zwane przedwyborcze zgromadzenia, które
Taką miały sławetnie-gładką polituręę,
Że...
Jedno Ci opiszę.
Było to w niedzielę,
Godzina szósta wieczór, zatem po kościele,
Gdy stronnicy *Gadziny*, pyszni i wspaniali,
Zeszli się na obrady w ratuszowej sali.

Wiedzieli o tem dobrze zwolennicy *Pałki*;
By więc przerwać uciechę wrogów i przechwałki,
O tej samej godzinie, pełni animuszu,
Znaleźli się w komplecie, również na ratuszu.
Zaczęła się debata, a mowa po mowie
Leciały w otchłań wieków...
Szanowni Panowie!
Wołał klasyczny mówca stronnictwa „Lokai",
Jeszczem w życiu nie widział tak mizernej zgrai,
Jak ta, którą nam *Pałka* na ojców zaleca.
Jeden miastu chleb stęchły daje z swego pieca,
Drugi skóry na uprząż ze zgniłą wyprawą!
Padam do nóg!... (Galerya bije mówcy brawo)...
Na to wstaje mąż *Pałki*, srogiej pantominy,
I rzecze: Gadzinowcy! Jesteście kretyny,
Jakich nigdy nie widział nikt na całym świecie!
Któż-to, jeśli nie z waszych kradnie miastu śmiecie?
Kto zjada słodkie siano z miejskiego parowu?
Wy zjadacie! (Galerya bije brawo znowu);
Jedni wołają *wiwat*! drudzy *waryat*! krzyczą...
Nagle, czterej od „Pałki", z siłą iście byczą,
Jednego z swoich mężów wziąwszy na ramiona,
Wołają: Oto prorok! On wszystkich pokona!
I suną ku trybunie...
Tu zamęt powstaje:
Kandydat na proroka wierzga... bo *Lokaje*,
Widząc, jaka spaść może ztąd na wrogów chwała,
Szczypią twardego męża w miękkie części ciała...
Gwałt i rwetes... a *Zbóje* otrzymują pole,
I swego amfitryona stawiają na stole,
Pełni dobrej otuchy, ryczące z uniesienia.
Cóż, kiedy ich zwycięstwo w klęskę się zamienia?
Bo ledwo mąż przysłuści, z obliczem wesołem,
Zawołał: „Oto jestem" — znalazł się pod stołem.
Wtedy to, jak wyborcze dziś chcą mieć wymogi,
Przyszła kolej na pięście i stołowe nogi...
Zwolennicy „Gadziny", dzieci „Wielkiej Pałki"
Leciały, jak strącone wichrem ulęgałki,
Na prawo i na lewo... i nie jedna głowa
Długo jaśniała plastrem — na cześć Indykowa.

Wreszcie dzień uroczysty nadszedł — dzień wyboru;
Już od samego rana, różnego koloru
Nalepione plakaty sążniste, na murze,
Głosiły, że nas czeka święto bardzo duże.
Co za dzień przewspaniały! co za wzniosłe czasy!
Kto chciał, mógł dostać darmo dwa łokcie kiełbasy,
I piwa *ad libitum*... a chociaż nawz jem,
Parlamentarno — poli — tycznym obyczajem,
Mógł oberwać szturchańca, to już z własnej winy,
Gdy przypadkiem do wrogiej zaszedł oficyny;
Lecz zabawa bez guzów byłażby zabawą?
Głosowaliśmy ostro, to w lewo, to w prawo...
Komu los był łaskawy, nie wiadomo jeszcze;
Bo na kartach wyborczych są znaki złowieszcze,
Piorunami ciężarne... jednakże się zdaje,
Że zwycięstwo tym razem odniosą „Lokaje".
Komu żal zwyciężonych, niech się nie frasuje;
Jutro w podobnej sprawie górę wezmą „Zbóje".
I tak w kółko. My bowiem, Indykowa dziatki,
Nie rządzim wypadkami, lecz nami wypadki.
Ot, co jest, Redaktorze!
Ale, ale, ale,
W moim humorystyczno-epickim zapale
Przepomniałem o rzeczy ważnej: że tytuły —
Zwłaszcza te, co się częściej w mej powieści snuły —
Jak „Zbóje" i „Lokaje", zresztą wcale śliczne,
Nie moim wynalazkiem są, lecz autentyczne.
Czytałem je w dziennikach obu najwyraźniej.
A mówię to nie z żadnej, broń Boże bojaźni;
Lecz, że — szanując naszych społecznych szermierzy —
Lubię oddać każdemu, co mu się należy.
Zresztą, ile się zdaje, to tytuły owe
Nie spadły ciężkim młotem na niczyją głowę;
Bo mówią, że w nich prawdy mniej niż za trzy grosze,
Czemu wierzę i wszystkich, by wierzyli, proszę.
Sądzę, mój Redaktorze, iż wspaniałe sceny,
Jakie ci z indykowskiej skreśliłem areny,
Tyle podniosłych uczuć wlały Ci do duszy,
Że Cię dziś żadna sprawa głębiej nie poruszy,
Toż moję epistołę kończę.
Bywaj zdrowy!
Twój, wierny i serdeczny od stóp aż do głowy,
Na rączce Twojej pani pocałunek chwacki
Zechciej złożyć odemnie. Niech baby i placki,
Marcypany i inne świąteczne frykasy
Poroznoszą jej sławę w przestrzenie i czasy!
Niech jej wesoło przemkną nadchodzące święta,
A o swym uniżonym słudze — niech pamięta.

M. Rodoc.

Sejmowi pokrycie wydatków nadzwyczajnych w preliminarzu na rok 1892 pożyczką w gotówce krótkoterminową, zaznacza tem samem, iż uważa tak dziś, jak i w przyszłości za rzecz szkodliwą dla kredytu krajowego pokrywanie niedoborów corocznych, choćby wydatkami nadzwyczajnymi spowodowanych, pożyczkami emisyjnemi corocznie zaciągać się mającemi.

Proponując zaciągnięcie pożyczki krótkoterminowej w gotówce, przypuszcza komisya tem samem, iż pożyczka ta już w najbliższej przyszłości spłaconą być musi i spłacona będzie.

Komisya sądzi, że jest obowiązkiem Wysokiego Sejmu już na najbliższej sesyi przystąpić do takiej operacyi finansowej, któraby umożliwiła Wysokiemu Sejmowi przez szereg lat następnych aż do zupełnego ukończenia obowiązków, które ciążą na kraju z tytułu ugody indemnizacyjnej, pokrywanie corocznych dochodów bez dalszego podwyższania dodatków i bez zaciągania corocznych pożyczek emisyjnych, co komisya uważa za wysoce szkodliwe i niebezpieczne dla kredytu krajowego.

Zaznaczywszy powyżej granice i cel pożądanej operacyi finansowej, uważa komisya wyraźnie, iż celem przyszłej operacyi nie może być w żadnym razie dostarczenie krajowi nadzwyczajnych a tem samem nie mogących mieć charakteru trwałości zasobów, któreby Wysoki Sejm wprowadzić mogły na drogę nakładów, może pożytecznych ale przechodzących z powodu granice możności kraju na tak długo, dopóki dzisiejsza a tak jednostronna podstawa jego dochodów zmienioną, względnie rozszerzoną nie zostanie.

Możność a zarazem kierunek tej operacyi finansowej widzi komisya budżetowa w fakcie, że kraj już w roku 1892 w funduszach krajowych i indemnizacyjnych amortyzuje kapitał w okrągłej cyfrze 5,000.000 złr., a równocześnie zmuszony jest korzystać z kredytu w kwocie 1,650.000 złr.

Stosunek tych dwóch cyfr z jednej strony wskazuje kierunek przyszłej operacyi finansowej i dodaje otuchy, iż daną nam będzie możność na szereg lat porzucić drogę pokrywania niedoboru pożyczkami, z drugiej zaś strony jest dowodem, że stan finansów kraju ogólny nie jest opłakany i nie może być uważanym za niepomyślny rezultat gospodarki krajowej; jest on tylko wynikiem tego, że kraj w ostatnich latach musiał nietylko spełniać obowiązki, jakie na każdym kraju z tytułu obowiązków i praw statutem krajowym mu przysługujących na nim ciążą, lecz musiał uzupełnić i zastąpić na niejednem polu życia publicznego to, co przez innych zdziałanem być mogło a zaniedbanem zostało.

Komisya budżetowa stwierdzając już dziś konieczność operacyi finansowej w roku przyszłym, upatruje jej korzyści nietylko w rezultatach cyfrowych, nietylko w uniknięciu szkodliwych następstw dla kredytu krajowego, lecz przedewszystkiem w przywróceniu tego głównego regulatora dla gospodarki budżetowej Sejmu, którego brak dziś tak dotkliwie wszyscy czujemy a jakim jest dążenie do uzyskania, względnie utrzymania równowagi w budżecie krajowym.

Komisya budżetowa we wnioskach swych do pokrycia niedoboru, nie doradza Wysokiemu Sejmowi z własnej inicyatywy operacyi finansowej, której konieczność uznaje, gdyż sądzi zasadniczo, że wniosek taki od Wydziału krajowego wyjść powinien, a to tem bardziej, że daną tedy będzie Wysokiemu Sejmowi możność szczegółowego zbadania i ocenienia projektu w jego szczegółach i jego następstwach. Wniosku takiego na przyszłej sesyi sejmowej spodziewać się należy zresztą już i z tego względu, że obecny w komisyi członek Wydziału krajowego oświadczył iż:

„Wydział krajowy uznaje niezbędną potrzebę stałego uporządkowania stosunków kredytowych skarbu krajowego tak, ażeby na przyszłość pokrywać można niedobory bez corocznego zaciągania emisyjnych pożyczek. Wydział krajowy nie mógłby wziąć na siebie odpowiedzialności za skutki dalszego zaciągania corocznych emisyjnych pożyczek — skutkiem czego zamierza już na najbliższej sesyi Wys. Sejmu wystąpić z projektem stałego uporządkowania stosunków skarbu krajowego."

Oprócz działów gospodarstwa krajowego, które znajdują już dziś wyraz w preliminarzu budżetu krajowego, jest jeszcze nie jedno pole, otwarte dla przyszłej działalności kraju, — na którem by niemało korzyści odnieść się dało, jak n. p. koleje lokalne i t. p.

Przy dzisiejszym stanie finansów nawet po przeprowadzonem uregulowaniu stosunków skarbu krajowego, byłoby jednak dla Wysokiego Sejmu niemożliwem jakąkolwiek akcyę w tym kierunku rozpoczynać; chwila ku temu sposobna może dopiero nastąpić wtedy, gdy kraj uzyskać zdoła szersze i zmienione podstawy podatkowe a przedewszystkiem, gdy zdoła w jakiejkolwiek formie otrzymać udział w podatkach konsumcyjnych państwa.

Tu leży możność dalszego pożytecznego działania Sejmu, tu możność dalszego rozwoju ekonomicznego kraju, a zarazem ulgi dla ciężko dziś obarczonego dodatkami ciężarem podatków gruntowych.

Komisya budżetowa ma sobie za obowiązek zwrócić uwagę na potrzebę akcyi i w tym kierunku tak Wydziału krajowego, jak i Reprezentacyi kraju w ogóle; jest to trudno przypuścić, że akcya ta pomyślnym uwieńczona będzie rezultatem, gdyż państwo pamiętać musi, iż z jednej strony fundusz krajowy ponosi dziś niejeden ciężar (żandarmerya, fundusz kosztowy, subwencye kolejowe, fakultet medyczny), który z obowiązkami administracyi państwa w związku zostaje, z drugiej zaś strony rozwój ekonomiczny kraju podnosi siłę podatkową jego mieszkańców i umożliwia im ponoszenie tych ciężarów, jakie państwo i kraj na nich wkładają.

Nakoniec zwraca komisya uwagę Wydziału krajowego na możność uzyskania w drodze ustawodawstwa krajowego nowego, choć może niezbyt obfitego źródła dochodów dla funduszu krajowego przez ustanowienie krajowego podatku zbytkowego, a w szczególności przez umiarkowane opodatkowanie powozów i służby.

Komisya nie chce przesądzać już dziś, czy nowy ten podatek da się w naszym kraju zastosować i czy jego efekt finansowy pozostanie w odpowiednim stosunku do kosztów jego kontroli i administracyi, poprzestaje przeto na zwróceniu uwagi Wydziału krajowego, pozostawiając jego ocenieniu czy i w jakim kierunku odpowiednie studya przygotowawcze przedsięwziąć należy.

Sprawozdanie to podpisali pp. Dunajewski jako przewodniczący i Stanisław Badeni jako jeneralny sprawozdawca budżetu.

SEJM.

XX posiedzenie z 5 kwietnia.

(Dokończenie).

Z porządku dziennego przedłożył p. Klemensiewicz ponownie projekt ustawy uzupełniającej postanowienia ustawy krajowej z r. 1874 o założeniu i wewnętrznem urządzeniu ksiąg hipotecznych. Projekt zmieniła komisya na podstawie dyskusyi przeprowadzonej w Sejmie na jednem z poprzednich posiedzeń.

P. Krynicki podniósł, że projektowana ustawa jest niezgodną z duchem ustawy o księgach hipotecznych, którą właśnie ma uzupełnić. W projekcie nowym opuszczono stopę podatkową, poniżej której nie może być utworzone osobne ciało tabularne z wydzielonej części dóbr tabularnych. Obecnie zależeć to ma wyłącznie od zgody Namiestnictwa i Wydziału krajowego. Mówca jest zdania, że powinno być wyraźnie oznaczone *minimum* opłacanych podatków, od którego zależałoby dzielenie posiadłości tabularnych, w przeciwnym razie lepiej ustawy nie uchwalać. Dla tego stawia mówca poprawkę do ustawy, aby, jak to było w pierwotnym projekcie, *minimum* wynosiło 100 zł. opłacanych podatków realnych.

Po głosowaniu konstatuje ks. Marszałek, że poprawka p Krynickiego upadła, a utrzymał się § 1-szy projektu ustawy.

P. Abrahamowicz zapytuje, jaki był stosunek liczebny przy głosowaniu nad tym paragrafem.

Ks. Marszałek oświadcza, że za wnioskiem komisyi głosowało 34, przeciw 24; zdawałoby się zatem, że nie ma kompletu, ale komplet jest w gmachu.

P. Stanisław Badeni oświadcza, że ten stosunek głosów niczego nie dowodzi, gdyż wielu posłów obecnych w Izbie nie głosowało wcale, co jest dopuszczalne.

P. Pietruski dziwi się, że p. Abrahamowicz może podnosić kwestyę głosowania, skoro ks. Marszałek skonstatował większość za wnioskiem komisyi.

P. Korol wyraża to samo zapatrywanie co p. St. Badeni.

P. Abrahamowicz tłumaczy, że mu chodziło o skonstatowanie, czyli jest potrzebna liczba posłów do uchwalenia ustawy.

W trzeciem czytaniu jednym głosem ustawę odrzucono.

P. Klemensiewicz przedłożył następnie sprawozdanie komisyi petycyjnej. Zgodnie z jej wnioskiem odstąpił Sejm petycyę miasteczka Maków rządowi do przychylnego załatwienia i z tem zaleceniem, aby w Makowie jak najprędzej, o ile to być może jeszcze w roku 1892, urząd podatkowy utworzony został.

Dalej przedłożył p. Gross sprawozdanie komisyi drogowej z petycyi Silbersteina, dzierżawcy myta krajowego o opust z czynszu lub uwolnienie go z kontraktu.

Komisya wnosi: Sejm zezwala, aby dzierżawcy poboru myt na drogach krajowych powiatu krakowskiego w Branicach, Kossowie i Przegini duchownej, Samuelowi Silbersteinowi od 1-go stycznia 1891 począwszy, aż po koniec kontraktu zniżony był dalszy czynsz dzierżawny rocznie o 200 zł.

Pp. Korol, Huryk i Szeliski oświadczają się przeciw wnioskowi komisyi i stawiają wniosek o przejście do porządku dziennego.

Pomimo obrony wniosku komisyi przez jej referenta, Izba przeszła nad petycyą do porządku dziennego.

Z kolei przedłożył p. Żywicki wniosek komisyi prawniczej, ażeby sprawozdanie Wydziału krajowego co do utworzenia sądu powiatowego w Jabłonowie powiatu kołomyjskiego zwrócono napowrót Wydziałowi do dokładnego zbadania potrzeby tego sądu i życzenia gmin jakieby do okręgu sądowego miały być wcielone. Bez rozpraw wniosek ten uchwalono.

Na dalszy wniosek komisyi prawniczej, odczytany przez jej referenta Mikołaja Torosiewicza, polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, by prośbę gminy i obszaru dworskiego Białuczyn o wyłączenie z okręgu sądu pow. i starostwa w Złoczowie a przydzielenie do sądu w Glinianach i starostwa w Przemyślanach — ponownie zbadał, biorąc pod rozwagę także petycyę Wydziału pow. w Złoczowie, który się sprzeciwił tej zmianie terytoryalnej.

Dalej referował p. Szeliski kilka petycyj załatwionych przez komisyę petycyjną. Petycyę jaworowskiego Wydziału pow. w sprawie utworzenia urzędu podatkowego w Krakowcu odstąpił Sejm rządowi do możliwego uwzględnienia.

Nad petycyą Władysława Kopystyńskiego, o posadę przy Wydziale krajowym, przeszedł Sejm do porządku dziennego.

W skutek petycyi Reprezentacyi gminy Podhajczyki Wybranówka, pow. trembowelskiego, o wydobycie od rządu kwoty 1568 zł $97\frac{1}{2}$ ct, polecono Wydziałowi krajowemu, aby poczynił u rządu stosowne kroki do wydobycia tej sumy dla wymienionej gminy.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi gminy Wierzawice i 28 innych gmin powiatu łańcuckiego, w przedmiocie należytości za doręczanie pism sądowych. Sprawozdawca p. Krynicki.

Uchwalono w myśl wniosku komisyi wezwać rząd o przyspieszenie przeprowadzenia sprawy zniżenia obecnych należytości za doręczanie pism sądowych, uzupełnienia postanowieniami, któreby wypowiedziały, czy należy się opłata za doręczenia, i kto ma uiszczać takową w tych przypadkach, w których pismo sądowe wydane zostało z urzędu.

Nadto uchwalono na wniosek p. Rożankowskiego wezwać rząd, aby zniżył należytość tę z 10 na 5 ct.

Na dalszy wniosek komisyi prawniczej (ref. p. Krynicki) odstąpiła Izba rządowi do zbadania i stosownego zarządzenia petycyę gminy Żulin, powiatu stryjskiego, z powodu wadliwego założenia nowej księgi gruntowej

P. Teliszewski zwrócił przy tej sposobności uwagę Izby, iż prawie w całym kraju księgi gruntowe są niedbale i niedokładnie założone

Na tem, z powodu spóźnionej pory, zamyka ks. Marszałek posiedzenie.

Wpłynęły dwie interpelacye, które odczytano:

P. Kramarczyk interpeluje komisarza rządowego, dla czego we Lwowie na 45 posad stałych jest aż 51 nauczycieli prowizorycznych wbrew ustawie, iż w stosunku do posad stałych tylko $\frac{1}{5}$ posad może być nadanych nauczycielom tymczasowym.

Pp. Szczepanowski i Merunowicz wnoszą interpelacyę do Wydziału kraj. w sprawie niekorzystnego wyrażenia się w okólniku o Towarzystwach zaliczkowych.

Koniec posiedzenia o godzinie 3 min. 15 po południu.

XXI posiedzenie z dnia 5 kwietnia (wieczorne).

Z porządku dziennego przedłożył p. Wereszczyński sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia nowej gminy administracyjnej pod nazwą Majdan w powiecie niskim. Za zgodą izby zamiast odsyłania tego przedmiotu do komisyi przystąpiono zaraz do merytorycznego załatwienia i przyjęto w 2 i 3 czytaniu projekt ustawy o utworzeniu nowej gminy pod nazwą „Majdan" z rozparcelowanej majętności tabularnej Golce.

Następnie uchwalił Sejm zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego projekt ustawy, przyznający gminie miasta Kalwarya Zebrzydowska uprawnienie do poboru opłat gminnych od napojów spirytusowych i od piwa na czas do końca roku 1896.

Z kolei przedłożył członek Wydziału kraj. p. Jędrzejowicz sprawozdanie Wydziału krajowego z projektem ustawy o udzielenie gminie miasta Jarosławia prawa do poboru myta kopytkowego.

P. Władysław hr. Koziebrodzki oświadcza się przeciw temu projektowi. Jeżeli się musi poratować miasto Jarosław przez przyznanie mu prawa do poboru kopytkowego, to niechże to myto nie obciąża sąsiednich gmin. Niech mytnicze zapory tak będą rozmieszczone, by opłata dotykała faktycznie tylko tych, co bruków będą potrzebowali, a nie przejeżdżających tylko przez miasto. Projekt ustawy nie uwzględnia tej zasady, bo zawiera postanowienie, iż będą rogatkami zamknięte nawet takie drogi, któremi jadąc nie przejeżdża się wcale przez miasto.

Dla tego stawia p. Koziebrodzki wniosek odesłania napowrót sprawy do Wydziału krajowego.

P. Adam Jędrzejowicz broni wniosku Wydziału krajowego. Jarosław zajmuje jedno z pierwszych miejsc w rzędzie miast galicyjskich, ma w swych granicach 22 klm. dróg, i nie jest w stanie utrzymać tych dróg tylko z prestacyi. Okoliczni włościanie korzystają z miasta, raz, że ich grunt z powodu bliskości miasta ma znaczną wartość, z drugiej zaś strony mogą korzystnie zbywać swe produkty w mieście. P. Koziebrodzki nie bardzo dobrze broni interesów miasta Jarosławia, pragnąc pozbawić je dochodów.

P. Koziebrodzki wyjaśnia, że wystąpił z wnioskiem odraczającym z powodu kilku petycyj, jakie na jego ręce wpłynęły.

P. Huryk zaznacza, że sprawozdanie Wydziału krajowego nie było wydrukowane. Każde myto kopytkowe — zdaniem jego — krzywdzi włościan. Mówca nie spodziewa się sprawiedliwego załatwienia dzisiejszej sprawy, bo jak twierdzi, lud włościański za mało ma zastępców w Sejmie. W Stanisławowie żydzi przy poborze kopytkowego dopuszczają się nadużyć.

Na co nam dróg — oświadcza p. Huryk — jeżeli na każdej drodze jest myto. Narzekania na Sejm ustaną dopiero wtenczas, gdy on będzie traktował wszystkich równo.

Po przemówieniu sprawozdawcy Izba odrzuciła wniosek p. Koziebrodzkiego, a przyjęła ustawę zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego.

Następnie przedłożył p. Skałkowski sprawozdanie komisyi budżetowej w przedmiocie poręki kraju dla zaciągnąć się mającej przez gminę miasta Krakowa pożyczki półtora miliona zł.

Ustawę o poręce kraju przyjęto bez dyskusyi, poczem uchwalono rezolucyę, którą Sejm upoważnił Wydział krajowy do zeznania dokumentu poręki dla tej pożyczki — i polecił Wydziałowi krajowemu, aby zastrzegł w drodze właściwej, że z pożyczki półtora milionowej na razie tylko kwota 1,100 000 zł. może być podjęta.

Na zrealizowanie reszty tej pożyczki 400.000 zł. zezwoli Wydział krajowy, skoro sprawa budowy nowego gimnazyum i szkoły realnej w Krakowie będzie stanowczo załatwioną i odnośny układ między skarbem państwa a gminą względem opłacania czynszu od tego gmachu będzie zawarty.

Dalej otrzymał Wydział polecenie, aby przed wydaniem dokumentu poręki zobowiązał gminę miasta Krakowa do układania w budżetach gminnych dla funduszu rzeczonej pożyczki osobnych preliminarzy, w których na pokrycie rat od tej półtora milionowej pożyczki ma być przeznaczony dochód z Sukiennic, z gazowni, z targowicy bydła i czynsz za gmach nowego gimnazyum i szkoły realnej.

Ewentualny niedobór pokryć ma gmina miasta Krakowa z innych dochodów gminnych; nadwyżka z wymienionych tu pozycyj dochodów wpływa do dochodu ogólnego budżetu gminnego.

Gmina miasta Krakowa przyjąć ma nadto zobowiązanie, że wykazywać będzie Wydziałowi krajowemu co pół roku zapłacenie każdoczesnej raty amortyzacyjnej.

W końcu polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, aby w wykonaniu ciążącego na nim obowiązku nadzoru nad gospodarstwem gmin czuwał nad gospodarką gminy miasta Krakowa i Sejmowi krajowemu w corocznych sprawozdaniach ze swych czynności o umarzaniu poręczonej przez kraj półtora milionowej pożyczki donosił.

Z kolei referował p. Skałkowski z komisyi budżetowej sprawę funduszu propinacyjnego. Przyjęto wnioski komisyi bez dyskusyi i tak:

Przyjęto do wiadomości zamknięcia rachunkowe funduszów propinacyjnych 37 miast za rok 1889 i 1890 przedłożone przez Wydział krajowy.

Następnie przyjął Sejm do wiadomości sprawozdanie dyrekcyi galic. funduszu propinacyjnego z uznaniem gorliwej i skutecznej działalności dyrekcyi, udzielił jej absolutoryum z rachunków za lata 1890 i 1891 i uchwalił budżet na rok 1892 w następujących cyfrach: dochody 4,550.186 zł.; wydatki 4,403.182 zł.; nadwyżka dochodów wyniesie przeto 147.004 zł.

Z kolei referował p. Sala petycyę Rady powiatowej buczackiej, załatwioną przez komisyę drogową. Zgodnie z wnioskiem uchwalono: Sejm przechodzi do porządku dziennego nad petycyą Rady powiatowej buczackiej o zupełne zwolnienie jej od obowiązku spłacenia funduszowi krajowemu 1 centowego dodatku do podatków bezpośrednich na wywłaszczenie gruntów pod kolej transwersalną, zezwala atoli, by reszta z ogólnej kwoty zł. 27 406, po strąceniu rat dotąd zapłaconych, została do kasy krajowej wpłacona w rocznych ratach po zł. 1000.

Dalej przedłożył p. Dworski sprawozdanie komisyi prawniczej z czynności Dep. VI Wydziału krajowego.

Komisya wnosi przyjęcie sprawozdania Wydziału krajowego do wiadomości, tudzież rezolucyę do rządu o jak najspieszniejsze rozstrzygnięcie sporu granicznego między Galicyą a Węgrami w okolicy Morskiego Oka i Czarnego Stawu, wyrażając nadzieję, że przy rozstrzygnięciu tego sporu sprawiedliwym żądaniom kraju w całej pełni stanie się zadość.

P. Okuniewski nawiązując do kosztów ponoszonych przez kraj na żandarmeryę, przytacza szereg faktów, z których wypływa, iż żandarmerya często postępuje nietaktownie i aresztuje ludzi bezpodstawnie. Dla tego wnosi rezolucyę do Rządu, ażeby zwrócił uwagę komendy krajowej żandarmeryi na ścisłe przestrzeganie przez podwładne jej organa praw i swobód konstytucyjnych, zagwarantowanych obywatelom państwa zasadniczemi ustawami.

P. Kramarczyk narzeka na postępowanie posterunku żandarmeryi w Kętach.

Sprawozdawca p. Dworski oświadcza, że uważałby za stosowną dyskusyę o żandarmeryi przy rozprawach budżetowych, ale nie w obecnej chwili. Rezolucyi nie popiera, zresztą jest ona zbyteczną, bo Rząd usłyszawszy z ust poprzednich mówców skargę, w interesie powagi instytucyi żandarmeryi zarzuty sprawdzi i zarządzi, co potrzeba.

W głosowaniu rezolucya p. Okuniewskiego nie utrzymała się a przyjęto tylko wniosek komisyi.

Dalej przyjęto do wiadomości sprawozdanie z czynności Dep. II Wydziału krajowego (ref. p Goldman), a w końcu uchwalono przedłożoną przez komisyę administracyjną (ref. p. Gustaw Romer) ustawę o warunkach zatwierdzania i zaprzysięgania straży dla ochrony kultury krajowej.

Z powodu spóźnionej pory zamknął p. Marszałek w tem miejscu dalsze obrady o godzinie 11 w nocy i naznaczył następne posiedzenie na środę, godzinę 4 po południu. Wprawdzie jest to dzień świąteczny według obrządku gr.-kat., ale ks. Metropolita ze względu na rychły termin zamknięcia Sejmu udzielił dyspenzy.

Na porządku dziennym tego posiedzenia jest z ważniejszych przedmiotów sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o budowlach wodnych, sprawa regulacyi Dniestru, sprawozdanie o stanie szkół ludowych, szkoła kadecka we Lwowie i ustawa o policyi ogniowej.

We czwartek rozpoczną się już obrady budżetowe, a do głosu w tej sprawie zapisało się już kilku mówców, a mianowicie pp. Madeyski, Kozłowski Włodzimierz, ks. Kowalski, ks. Siczyński, Szczepanowski, Rutowski i Dzieduszycki Wojciech.

List do Redakcyi.

(*W sprawie podniesienia rybactwa*).

Ośmielam się przypomnieć jedną sprawę, która wyczekuje opieki i gorliwego zajęcia się nią tak ze strony kraju jak i rządu, a pokierowana należycie, obfite mogłaby przynieść krajowi korzyści. Tą sprawą jest u nas rybactwo. — Dopóki żył ś. p. Maksymilian Nowicki, profesor uniwersytetu w Krakowie, to się nią gorliwie zajmował i jemu to wyłącznie na tem polu kraj nasz ma bardzo wiele do zawdzięczenia. Obecnie mało, a nawet zbyt mało mamy ludzi, coby się tą sprawą szczerze zajmowali. Rząd ogłosił wprawdzie w r 1890 po wielu naleganiach ustawę rybacką uchwaloną przez Sejm w r. 1887, ale nie wprowadza rewirów rybackich w życie, od czego jedynie zależy wydźwignięcie naszego rybactwa z dotychczasowego upadku, chociaż i tu jest już utorowana droga, bo ś. p. Maksymilian Nowicki wypracował mapę podziału rzek naszych na rewiry rybackie.

Namiestnictwo tę mapę od spadkobierców ś. p. M. Nowickiego nabyło.

Ponieważ obecnie obraduje Sejm nad tem, co dla kraju dobrem i zbawiennem być może, to byłoby bardzo pożądaną rzeczą, aby się ktoś w gronie posłów znalazł, coby zechciał zainterpelować rząd, z jakich to powodów nie przystąpiono dotąd do zaprowadzenia rewirów rybackich na wodach bieżących, czego się domaga ustawa rybacka. Jeżeli taka interpelacya nie nastąpi, to nie ma rychłej nadziei, żeby rybactwo nasze weszło na drogę racyonalnej gospodarki, bo rząd nie skwapliwie bierze się do tego.

A teraz przypatrzmy się rybactwu ze strony materyalnej.

Według dat stałego katastru mają w Galicyi zajmować rzeki i strumyki 153.430 morgów, a stawy i moczary 50.329 morgów czyli razem obszar wód w kraju naszym wynosi 203.759 morgów. Jeżeli przyjmiemy przeciętnie 20 kilogramów mięsa rybiego z jednego morga, to otrzymamy przeszło 4 miliony kilogramów mięsa rybiego, a gdy policzymy za 1 kilogr. tego mięsa tylko 60 ct., chociaż cena jego jest niekiedy dwa razy wyższą, to otrzymamy 2,400.000 zł.

Znaczna ta suma pieniędzy zostałaby w kraju za ryby, zamiast iść za granicę, jak się to obecnie dzieje. Poważna liczba ludzi znalazłaby stałe zajęcie i utrzymanie, gdyby się rybactwem szczerze zajęto, a mięso rybie stałoby się dostępnem także i dla mniej zamożnej ludności. Możnaby z biegiem czasu doprowadzić do tego, przy pomocy kraju i państwa, do czego doprowadzono w Ameryce, gdzie przed kilkunastu laty nie znano karpia, którego sprowadzono z Europy i tak się nim zajęto przy pomocy rządu Stanów Zjednoczonych, że po 10 latach pracy rok rocznie uzyskują dziesięć milionów funtów mięsa karpia. Ryba ta dostarcza obecnie pokarmu nawet najniższej klasie ludności — stawszy się niejako rybą ludową.

Wracając jednak do ryb naszych nadmieniam, że należycie urządzone i kierowane rewiry rybackie w krainie pstrąga — dostarczając oprócz pstrągów, łososi, lipieni i głowacicy, — przyniosłyby same więcej, niż połowę sumy z całego obszaru wód naszych. Na dowód tego przytaczam, że w r 1891 na niewielkiej przestrzeni w Dunajcu złowiono od kwietnia do października 60 centnarów łososi, co przedstawia wartość kilka tysięcy zł. Inne zaś ryby jak sandacze, karpie, okonie, węgorze, czeczugi, szczupaki, liny i t. d. otoczone należytą opieką mogłyby przynieść więcej niż 1,200.000 zł.

Pominąć jeszcze i tej wzmianki nie można, że w hodowli ryb dostarczających pożywnego i zdrowego pokarmu, nie ustępującego pod względem pożywności mięsu tuczonych wołów, kosztuje nawet przy sztucznem karmianiu $1\frac{1}{2}$ raza mniej wyprodukowanie 100 kilogr. mięsa rybiego, niż uzyskane 100 kilogr. mięsa suchą paszą u bydła. A przecież mięso rybie droższe jest od bydlęcego.

Dla samych korzyści, jakich gospodarstwo rybne dostarczyć może, powinniby właściciele wód zająć się hodowlą ryb, a rząd uregulowaniem tej sprawy.

Kronika.

Lwów 6 kwietnia.

Dar. Gminie Bronowice, w powiecie krakowskim, darował Cesarz 100 złr. na budowę szkoły.

Na audyencyi u Cesarza byli w poniedziałek między innymi: dr. Simonowicz, prezydent senatu Rakowicz i Leon hr. Mniszek.

Odznaczenie. Sekretarz Rady wyższego sądu krajowego w Krakowie, p. Władysław Gubaszewski, otrzymał krzyż kawalerski Franciszka Józefa.

Mianowania. Ministerstwo skarbu zamianowało inspektora ewidencyjnego, Eugeniusza Hammera, starszym inspektorem ewidencyjnym drugiej klasy w służbie utrzymywania ewidencyi katastru podatku gruntowego.

Z Uniwersytetu. Pp. Jan Kosiński, rodem z Dębicy i Antoni Biesiadzki z Pagórka w Galicyi, otrzymali na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Konkursa. Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie ogłasza z terminem do 20 kwietnia b. r. konkurs na posady ekspedyentów w urzędzie pocztowym w Sosnowie, w pow. podhajeckim i w Nuszczu, w pow. złoczowskim

Z Rzymu nam piszą: Zdrowie Papieża tak się poprawiło, że w niedzielę 3 bm. odprawiał mszę św. w prywatnej swej kaplicy, w przytomności 53 zaproszonych osób. Po mszy św. udzielał Papież błogosławieństwa i dawał posłuchanie. Z Polaków był na tej uroczystości p. Bolesław Lewicki ze Lwowa. Msza św. trwała od godziny 8 do 9, a posłuchanie od 9 do 10tej rano.

Zbioru gabinetu archeologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie wzbogacił cenną kolekcyą Konstanty hr. Przeździecki.

W Czytelni katolickiej odbędzie się jutro we czwartek 7 bm. pogadanka: „O utopii komunistycznej Bellamyego i jej odwrotnej stronie".

Zarząd krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców walnie wybrany ukonstytuował się na posiedzeniu dnia 4 bm. Prezesem wybrany został i nadal dotychczasowy przewodniczący p. J. Ihnatowicz, wiceprezesem p. K. J. Lewicki, sekretarzem p. A. Przyszlak, zastępcą jego p. K. Tuszyński, skarbnikiem p. W. Szyjkowski, kustoszem p. H. Treter, bibliotekarzem p. Göbel, a gospodarzem p. B. Mikuliński. Dotychczasowi przewodniczący sekcyi handlowej, tudzież przemysłowej pp. K. J. Lewicki i B. Długoszowski, otrzymali na nowo tę samą godność. W skład komisyi kontrolującej weszli pp. J. Wczelak, W. Włodzimirski i S. Nartowski.

W sprawie wydawania czasopisma handlowo-przemysłowego, uchwalonego na walnem zgromadzeniu dnia 29 marca br. wybrano komisyę z sześciu, która ma się zająć opracowaniem projektu wydawnictwa i przedłożyć go wkrótce głównemu zarządowi do zatwierdzenia.

Z Koła literacko-artystycznego. W piątek d. 8 kwietnia mówić będzie w „Kole literacko-artystycznem" poseł do Rady państwa i na Sejm krajowy, dr. Józef Popowski „O najnowszym kierunku polityki Austro-Węgier".

Początek o godzinie wpół do 7 wieczorem. — Wstęp wolny dla rodzin członków „Koła" i osób przez nich wprowadzonych.

Manewry wojskowe. Biuro korespondencyjne donosi: „Program wojskowych ćwiczeń tegorocznych został już przyjęty:

W większych manewrach wezmą udział korpusy X i XI, tj. przemyski i lwowski.

W Przemyślu w pierwszej połowie sierpnia odbędą się sześciotygodniowe manewry w twierdzy.

Większe ćwiczenia w rzucaniu mostów dokonane zostaną przez 1 i 5 batalion pionierów w Preszburgu, oraz przez 2 batalion pionierów w Lincu, podczas gdy pułk kolejowy i telegraficzny przy manewrach X korpusu odbędzie ćwiczenia z zakładaniem kolei polnych i polnych telegrafów.

Korpusy: I, III, V, VI, VII, X, XI, XIX i komenda wojskowa w Zadarze, ukończą swoje ćwiczenia dnia 7 września; korpusy II, VIII i XII dnia 3 września, korpus IX 13 września, a korpusy IV i XIII 20 września.

Ze „Skały". P. Bogdan Maryniak, prof. szkoły politechnicznej, wygłosi w przyszłą niedzielę dnia 10 bm., w sali stowarzyszenia, odczyt p. t. „Dawniej a teraz".

Początek o godzinie piątej po południu. Wstęp wolny.

Zakład herbaciany przy ulicy Sobieskiego l. 22 utrzymywany staraniem znanego w mieście naszem filantropa p. Jakóba Stroh, zwiedzał w niedzielę po południu arcyksiążę Leopold Salwator z jenerałem brygady p. Kunerthem. Arcyksiążę zabawił w zakładzie przeszło pół godziny, kazał sobie podać szklankę herbaty i kawy, rozmawiał z obecnemi podówczas w zakładzie osobami, a odchodząc wyraził się bardzo pochlebnie o zakładzie i polecił p. Kunerthowi, aby w jego imieniu wyraził p. Jakóbowi Stroh uznanie za urządzenie i utrzymywanie tego zakładu, który wielką usługę oddaje ubogiej ludności.

Nowy podatek. Z Wiednia donoszą, iż jeden z tamecznych giełdziarzy przedłożył ministrowi skarbu projekt zaprowadzenia nowego podatku, a mianowicie: opodatkowania gry w bilard i karty w publicznych lokalach. Według projektodawcy, każdy mający zamiar w publicznym lokalu grać w karty lub bilard, musiałby wprzód kupić za 10 cnt. odpowiedni kwit podatkowy, któryby go upoważniał do gry przez cały ów dzień, w którym kwit ten nabyty został i w tym lokalu, w którym go kupiono. Kwity będą wydawane dwojakie: jedne zezwalające na grę w bilard, a drugie na grę w karty. Gdyby posiadający taki kwit na grę w karty chciał zagrać w bilard, musi kupić kwit inny. Również w każdym lokalu trzeba nabywać kwit nowy. Za ścisłe przestrzeganie tych przepisów, odpowiadaliby właściciele lokalów publicznych.

Wielki pożar wybuchł w niedzielę w nocy w Poznaniu w pewnym domu przy ulicy Ludwiki. Kiedy zaalarmowana straż pożarna przybyła na miejsce pożaru, zastała w płomieniach całe 4 piętro domu. Ogień powstał w mieszkaniu pewnej wdowy, zamieszkującej z dwojgiem dzieci dwa pokoiki, która jednak zdołała ze swemi dziećmi uratować życie. Nie udało się to innej wdowie, niejakiej Basińskiej, mieszkającej na tem samem piętrze z pięciorgiem dzieci, bo gdy zbudzona chciała uciec z mieszkania, płomienie ogarnęły już były schody, więc biedaczka zbiedz na dół nie mogła. — Straż pożarna rozciągnęła pod oknami jej mieszkania płachtę, a Basińska wyrzuciła na nią troje młodszych dzieci, które tylko lekkie uszkodzenia odniosły. Natomiast dwie starsze córki, zeskoczywszy, poraniły się tak ciężko, iż lekarze zwątpili o utrzymaniu ich przy życiu. Matka zaś, która zeskoczyła ostatnia, padła trupem na miejscu. — Mieszkańcy niższych pięter wyszli bez szwanku.

Zamachy dynamitowe w Paryżu nabawiły takiego strachu bawiących tam cudzoziemców, iż trzecia ich część opuściła już stolicę Francyi. — Straty, jakie ponosi w skutek tego ludność paryska, a osobli-

wie właściciele hotelów i rozmaitych magazynów, są ogromne. — Zwykle bawiło w Paryżu około 100.000 cudzoziemców, z liczby tej odpadnie około 30.000 osób. Przypuśćmy, że każda z nich wydawała tylko 20 fr. dziennie, a uczyni to pokaźną sumę 600.000 franków.

Forma pogardliwa. W dzisiejszym *Kuryerze lwowskim* czytamy: „Sejm ma być z pewnością w sobotę zamknięty, bo biskupy sprzeciwiają się przeciągnięciu obrad na wielki tydzień."

Otóż w języku naszym używa się formy rzeczowej jedynie dla wyrażenia pogardy. Nie wiemy, czy izraelici *Kuryera lwowskiego* wiedzą o tem, zwracamy jednak ich uwagę na tę okoliczność, tem bardziej, że pisma katolickie nigdy się pogardliwie nie wyrażają o rabinach. Tyle więc wzajemności od panów izraelitów mamy prawo wymagać.

Pojedynek. Z Suczawy piszą nam dnia 5 bm.: W oddaleniu trzech kilometrów od Suczawy, na rumuńskiej ziemi, odbył się wczoraj o piątej po południu pojedynek między nieznanym dotąd porucznikiem artyleryi (mówią, iż ze Stanisławowa p. M.) i niejakim p. Brodskim, obywatelem z Galicyi. — Brodzki, ugodzony śmiertelnie kulą, padł na miejscu; porucznik i jego sekundanci wyjechali z Suczawy w nocy pociągiem nr. 812.— Dotychczas (godzina 10 z rana) komisya sądowa nie przybyła. Trupa pilnuje straż rumuńska.

Z Perechińska donoszą, że pod Rypnem ukazało się nowe obfite źródło ropy naftowej w szybie spółki St. Szczepanowskiego i Perkinsa.

Zmarli. Adam Fuchliński, urzędnik magistratu krakowskiego, zmarł w 35 roku życia w Krakowie. — Leopoldyna Kowalewska, zmarła we Lwowie w 19 wiośnie życia dnia 4 bm. — Kajetan Kul[illegible]ski, fortepianista, przeżywszy lat 44. zmarł dnia 5 bm. we Lwowie.

Temperatura. Termometr + 12° R. Barometr 763° [illegible] Pogoda.

Kapela „Harmonii". Otrzymujemy następujące pismo: „W sprawie zażalenia kapelistów Harmonii umieszczonego w [illegible] pisma z dnia 5 b. m. upraszam o łaskawe umieszczenie niniejszego sprostowania, a przy tej sposobności [illegible] podać do wiadomości nieco o stanie Tow. muzycznego Harmonii w ogóle:

Że kapeliści i Tow Harmonia od lat wielu walczą ciągle z brakiem funduszów — wiadomem jest, to ogólnie, nieprawdą jednak jest, że kapeliści od 3 miesięcy płac swych nie dostali, bowiem tylko za marzec takowej nie otrzymali i część płac za luty, a to z powodu braku funduszów, a raczej z braku zarobku kapeli.

I tak w marcu b. r. zarobiła kapela wszystkiego 122 złr., podczas gdy lista żołdu za marzec wynosiła kwotę 694 złr., a więc 572 złr. chyba z własnych funduszów należałoby dopłacić, a to już moje i prezesa p. Michalskiego siły finansowe przekracza i czego nikt wymagać nie mógł, tem bardziej, że [illegible] p. prezes i kilku członków wydziału i tak już znacznemi kwotami przyczyniali się roku zeszłego do podtrzymania tak niezbędnej w stolicy, a od władz wojskowych niezawisłej kapeli.

O własnych siłach [illegible] kapela Harmonii we Lwowie [illegible] we Wiedniu nie jest w stanie się utrzymać, a to wskutek konkurencyi z c. k. kapelami wojskowemi, w dowód czego przytaczam, że w lutym r. b. wszystkie cywilne kapele we Wiedniu nie mogąc się utrzymać z powodu konkurencyi, wniosły zbiorowe przedstawienie do c. k. Ministeryum wojny w celu powstrzymania zarobkowania kapel wojskowych utrzymywanych kosztem płacących podatki, a konkurujących z opodatkowanemi kapelami i muzykantami.

Znaczniejsze tylko subwencye gmin i silniejsze niż we Lwowie poparcie publiczności jest w stanie podtrzymać samoistne kapele. Gmina miasta Lwowa dość znaczną subwencyą przyczynia się do utrzymania kapeli, jednak obecnie odciąga 1000 złr. rocznie z powodu zaciągniętej przed 2 laty pożyczki (4000 zł.) z subwencyi [illegible]. Ofiarność zaś publiczności wiele do życzenia pozostawia i tak na skutek gorącej odezwy wydziału w listopadzie r. z. ogłoszonej we wszystkich dziennikach miejscowych wpłynęło do kasy Towarzystwa razem kilkanaście zł.! [illegible]

Nadto wszystkie prawie towarzystwa, kasyna, komitety balowe i t. p. posiłkują się c. k. kapelami wojskowemi, zamiast poprzeć swojską kapelę, w której [illegible] bezpłatnie się kształcą w muzyce instrumentalnej.

Gdy niebawem tysiące Sokołów z kraju naszego i z Czech zawita do Lwowa, [illegible] — Wiem [illegible] bowiem kapelom nie wolno będzie, jak to wiemy z doświadczenia, brać udziału w uroczystościach sokolich.

Może ten więc argument trafi do przekonania szanownej publiczności i instytucyi, które wskutek obecnej krytycznej dla kapeli chwili łaskawymi datkami przyjdą w pomoc Towarzystwu, zaś jeżeli nie Wydział Towarzystwa, to z pewnością kilku członków Wydziału również starać się będzie [illegible] kapeli Harmonii.

Z poważaniem [illegible] pozostaje *Adolf Mussil*, obyw. m. Lwowa i członek Wydziału Harmonii."

Z głodu. Z Kurzan w pow. brzeżańskim donoszą do *Narodnej Czasopysi* co następuje: Ogólny nieurodzaj w Galicyi niczem jest w porównaniu z nędzą w Kurzanach, gdzie grad w roku zeszłym do szczętu zniszczył wszystko zboże na polu. Kartofle także zawiodły i to jest przyczyną, że u nas od października z. r. panuje prawdziwy głód, a nadto we dworze nie ma żadnej roboty, gdyż i dworskie zboże grad [illegible]. [illegible] charakteryzuje to następujący przykład: W ubiegłym tygodniu padła we dworze krowa na motylicę. Zdjęto z niej skórę, a ścierwo wywieziono do lasu, gdzie je miano zakopać. Nim atoli parobcy wzięli się do roboty, włościanie i włościanki rozebrali mięso i zjedli je, choć to wielki post, a wiadomo, że włościanin nasz w poście nie tylko mięsa, ale nawet masła i mleka nie jada.

Na sposób wpadł się pewien fabrykant niemiecki, chcąc skutecznie konkurować z nieprzyjazną sobie firmą. Rzecz tak się miała. Do pewnego sklepu w Berlinie wszedł przed kilku dniami komiwojażer pewnej firmy A. a za nim wniesiono duży kufer, w którym znajdowały się próbki najnowszych materyi sukiennych, stanowiących właściwie specyalność tej firmy. Po załatwieniu interesu, pożegnał się komiwojażer z kupcem i oddalił się prosząc, ażeby kufer zatrzymano, póki nie przyśle po niego swych ludzi. W istocie po kilkunastu minutach zjawił się jakiś sługa, który zgłosił się po kufer. Wkrótce jednak potem przyszedł [illegible] człowiek i zgłosił się także po kufer. Pokazało się, że był to prawdziwy posłaniec firmy A., poprzedni zaś był jakimś oszustem. Natychmiast zawiadomiono o tym wypadku komiwojażera, który udał się do policyi, a tymczasem [illegible] świeżem zdarzeniu, gdy nagle roztworzyły się drzwi i wszedł pierwszy posłaniec, który zabrał kufer. Nie czekając, nim go o coś zapytają, począł tak opowiadać: „Dziś rano przywołali mnie na ulicy jacyś dwaj panowie do siebie i kazali mi udać się tutaj po kufer zostawiony przez komiwojażera firmy A. Kiedy spełniłem ich polecenie, zabrali kufer, wsiedli obaj do fiakra i kazali się zawieść do hotelu X. Mnie jakoś ci panowie wydali się podejrzanymi i dlatego przyszedłem tu, ażeby opowiedzieć całą rzecz".

Mając taką nitkę w ręku, postanowiono iść za nią aż do kłębka. Zawiadomiono o wypadku policyę, która wysłała kilku agentów do wskazanego hotelu. Tu dowiedziano się, że przed pół godziną przybyli tu istotnie dwaj panowie z kufrem. Najęli oni pokój i polecili służbie, ażeby im nie przeszkadzano, gdyż mają ważne zajęcie. Policya, naturalnie nie była tak względną, jak służba hotelowa i po bezskutecznem pukaniu, kazała drzwi wywalić. W pokoju zastała dwóch elegancko ubranych panów, zajętych oryginalną robotą. Z kufra, którego zamek rozbili jakiemś żelaznem narzędziem, powyjmowali wszystko sukno, i wycinali z niego próbki. Aresztowano obydwóch i zaraz wyjaśniła się cała rzecz Jeden z tych panów był wielkim fabrykantem sukna z Saksonii, a drugi był to jego berliński ajent. Złodziejstwa dopuścili się w tym celu, ażeby mając w ręku wyroby firmy A, cieszące się ogromnym popytem, módz naśladować je i w ten sposób podnieść swój własny interes.

Zygmunt hr. Cieszkowski, sekretarz zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, bawi we Lwowie. Jutro dla omówienia spraw Towarzystwa odbędzie się o godzinie 12 w południe nadzwyczajna sesya członków lwowskiej Reprezentacyi Towarzystwa sztuk pięknych.

Letarg jako lekarstwo. Z powodu zagadkowych produkcyj owego fakira, który występuje w Wiedniu, a o którym pisaliśmy niedawno, wypowiada pewien lekarz warszawski następujące uwagi:

„Doświadczenia dokonane pod obserwacyą władz angielskich w Indyach, wykazały, że niektórzy fakirzy rzeczywiście posiadają zdolność przerywania w sobie procesu życiowego nie tylko na dnie, ale na tygodnie i całe miesiące, a następnie bez żadnego szwanku dla swego zdrowia powoływani są z powrotem do życia przez swych towarzyszów i w tem, jak badania naukowe i ścisła kontrola wykazały, nie ma żadnego oszustwa, lecz poprostu przed naszemi oczami odbywają się jakieś rzeczy niezwykłe, których ani przyczyn, ani też możliwości wyjaśnić nie jesteśmy w stanie, a których jednak odrzucać nie mamy prawa.

Według mego zdania nie są to rzeczy tak ciemne i niepojęte, trzeba się tylko głębiej zastanowić nad niemi, a klucz do tych umiejętności zaklętych prędzej czy później odnaleść będziemy mogli.

Zdolność przerywania w sobie procesu życiowego leży w nas samych. Mamy bowiem przykład powstrzymywania procesu życiowego przez naturę, który my nazywamy letargiem, czyli stanem śmierci pozornej.

Trzeba więc zbadać, jakie prawa rządzą letargiem, w jakich warunkach on występuje, a wtedy będziemy w stanie wywoływać sztuczne stany śmierci pozornej.

Letargowi podlegają osoby zdrowe fizycznie i umysłowo, a tylko wskutek piorunująco gwałtownych lub długotrwałych przyczyn ulegają kompletnemu wyczerpaniu sił, dla odzyskania których koniecznym jest taki głęboki długi wypoczynek.

Martwota taka pokrzepia organizm o tyle, że po przebudzeniu czujemy się prawie zdrowi.

Nic zatem nie przeszkadza temu powrotowi do życia, który uskutecznia sama natura, a który zbadawszy i my uskuteczniać będziemy w stanie.

Będziemy mogli wskrzeszać pozornie zmarłych, jeżeli poznamy prawa rządzące takim powrotem do życia, gdy podpatrzymy naturę przy wykonywaniu jej tajemnic.

Świadomość przyczyn powstawania i przechodzenia letargu posiadają fakirzy indyjscy i dla tego umieją przerywać proces życia, a po upływie określonego czasu wskrzeszać pozornie umarłych.

Czas trwania letargu nie ma znaczenia, ponieważ zbadawszy tajemnicę powstawania tego stanu możnaby już sztucznie przedłużać, lub skracać go, co nie jest także niezgodnem z naturą, ponieważ mamy wypadki tak krótko, jako też i długotrwałych letargów.

W wiedzy fakirów jednak tkwi, jak mi się zdaje myśl głębsza.

Takich tajemnic, jak zdolność przerywania życia i wskrzeszania nie odkrywa się dla zabawki. W Egipcie, ojczyźnie nauk tajemniczych, miało miejsce powszechne balsamowanie umarłych.

Mojżesz, który z Egiptu czerpał wiedzę, przepisał ścisły rytuał chowania zmarłych, do dziś przez żydów zachowywany i polegający na t. zw. prasowaniu umarłych.

Czyżby balsamowanie i „prasowanie" miało znaczenie tylko obrządku religijnego? Taki sposób chowania zmarłych ma głębszą przyczynę. Leży ona według mego zdania w tem, że w Egipcie musiały się często zdarzać wypadki letargu i te spowodowały balsamowanie ciał w celu uchronienia pozornie umarłych od męczarni po przebudzeniu się w grobie. Pojąwszy tę myśl, i Mojżesz w tym samym celu ustanowił „prasowanie" umarłych.

Ponieważ jednak w Egipcie mogły być wypadki, że częstokroć przy rozpoczęciu balsamowania pozornie zmarli okazywali znaki życia, albo nawet do niego powracali, więc zaczęto badać warunki powstawania tego stanu pozornej śmierci, ażeby można skutecznie zaradzić złemu i leczyć czyli wskrzeszać pozornie zmarłych przed rozpoczęciem balsamowania.— Następnie wiedzę tę od magów egipskich zaczerpnęli również fakirzy indyjscy. Być może, iż właśnie tym sposobem możnaby setkom ludzi przedłużyć egzystencyę na ziemi.

Może stan sztucznego letargu mógłby stanowić jedyny i to zbawienny środek leczniczy dla wielu dzisiaj przez lekarzy opuszczonych i na niechybną śmierć skazanych.

Teatr. Dziś we środę (6go kwietnia) o godzinie siódmej wieczorem po raz drugi: „U kolebki narodu", dramat z dziejów mitycznych w 5 aktach Adama Bełcikowskiego, uwieńczony drugą nagrodą na konkursie krajowym. — Jutro we czwartek (7 bm.) przedstawienie składane i po raz trzeci: „Rycerskość wieśniacza" („Cavalleria rusticana"), opera w jednym akcie Piotra Mascagni'ego. Nowa wystawa, nowe dekoracye. Chóry i orkiestra wzmocnione.

Literatura i Sztuka.

* **Koncert.** Równie przyjemnego wieczoru jak w niedzielę na koncercie p. Szleszygierówny dawno już słuchacze nie spędzili. Złoty humor i swoboda koncertantki udzieliły się całemu audytoryum; była to biesiada duchowa, okraszona ponadto uprzejmością gospodyni, która wszystkie punkta artystycznego menu podawała z wdziękiem. Wiedziano z góry, że obok pieśni Zuzanny Mozarta, także „La Chalandrina" Jomellego, jako najbardziej odpowiadająca charakterowi głosu i usposobieniu śpiewaczki, wypadnie w jej wykonaniu nieporównanie. Nie zawiedziono się zupełnie. Niestrudzoną koncertantkę zmuszono kilkakrotnie do odśpiewania kilku piosnek nad program, odnajdując w jej wykonaniu co raz to nowe zalety i ulegając coraz bardziej wpływowi, jaki ono wywierało. Od bardzo dawna równie doskonałej śpiewaczki koloraturowej, a przytem osoby obdarzonej takim talentem muzykalnym i smakiem wytwornym — u nas nie słyszano.

Koncert odbył się przy udatnym współudziale pp. Dra Czerzego i T. Borkowskiego, tudzież kilku innych sił młodszych. *M Sołtys.*

„Polonia" Styki. — Nakładem ruchliwej firmy H Altenberga we Lwowie wyszła w tych dniach heliograwurowa reprodukcya znanego obrazu p. Jana Styki p. t. „Polonia". — Reprodukcya ta, wykonana w pierwszorzędnym zakładzie Paulussena, wypadła prześlicznie. „Polonia" powtórzona tu w wiernem a znakomitem odbiciu potężne robi na widzu wrażenie. Twarze sławnych w naszych dziejach mężów, pisarzy i poetów, wyszły w reprodukcyi bardzo dobrze, z fotograficznem podobieństwem.

Heliograwura ta, jako śliczny okaz sztuki pięknej, stanowić może ozdobę każdego domu, tem bardziej zaś powinna ona znaleść się w każdym domu polskim, bo oprócz jej piękności treść jej drogą jest sercu polskiemu.

Cena obrazu tego w stosunku do jego piękności i znakomitego wykonania jest bardzo niską, bo wynosi tylko 3 zł. 50 ct. — Heliograwury te nabywać można w księgarni H. Altenberga we Lwowie.

Część ekonomiczna.

§ **Bilans** gal. banku hipotecznego za rok 1891 po odpisaniu strat w kwocie 24.350 zł. wykazuje czystego zysku 471.196 zł.

Rada nadzorcza uchwaliła przedstawić walnemu zgromadzeniu, mającemu się odbyć dnia 12 bm. wniosek:

a) o wypłacenie akcyonaryuszom superdywidendy od akcyj po 14 zł.;

b) o ustanowienie jubileuszowej fundacyi stypendyjnej w sumie 15.000 zł. dla synów urzędników banku chcących się poświęcić studyom na akademii handlowej;

c) o zasilenie funduszu emerytalnego przez podwyższenie dotychczasowej dotacyi ze strony banku z 6000 zł. na 10.000 zł. rocznie;

d) o przyznanie kwoty 25.000 zł. celem rozdzielenia między urzędników banku tytułem datku jubileuszowego na podstawie skali ułożonej według lat służby.

Wiedeń 4 kwietnia.

(*Z.*) Ruch na targu naszym przybiera codzień większe rozmiary, oczywiście w kierunku zwyżkowym. Podnieta do tego wychodzi z Berlina, gdzie wielki napływ gotówki i pogłoski o zbliżeniu się Rosyi do Niemiec sprzyjają haussie. Kredyty objęły znów dominującą rolę. Kupowane skwapliwie tutaj i w Berlinie podniosły się o 6 zł., a jakkolwiek poranny zapał zwyżkowy ostygł znacznie przed zamknięciem targu, gdy półurzędownie zaprzeczono z Berlina pogłoskom, jakoby Niemcy czyniły jakiekolwiek kroki celem zbliżenia się do Rosyi, w następstwie czego kursa znów się cofnęły, to jednak mimo to zamknięto kredyty o $3^1/_2$ zł. wyżej aniżeli w sobotę. W ogóle wszystkie papiery, chociaż nie mogły się utrzymać na przedpołudniowej wysokości, zamknięto kursem znacznie wyższym od sobotniego. I tak zwyżka w kredytach węgierskich wynosi $3^1/_2$ zł., w länderbankach 1 zł., w unionach 2 zł, w anglosach $1^1/_2$ zł. Rozumie się samo przez się, że także renty skorzystały ze zwyżki dzisiejszej. Rentę majową zamknięto kursem 94 zł. 90 ct., ale były przed południem chwile, w których płacono za nią po 95. Węgierska złota poszła o 25 ct. w górę. Paryski targ był dzisiaj źle usposobiony. Wiadomość, że prezes banku hiszpańskiego Camacho nie chce pozostać dłużej na swem stanowisku i podał się do dymisyi, wywarła tam przykre wrażenie.

Przy końcu zeszłego tygodnia odebrał rząd austryacki od rządu niemieckiego 2 888 milionów dawnych talarów związkowych, wybijanych w Austryi. Jestto pierwsza rata, gdyż wedle osobistej umowy, obowiązany jest rząd austryacki w ciągu lat trzech odebrać od rządu niemieckiego $8^2/_3$ milionów tych talarów po cenie $1^1/_2$ zł. Przypadającą za tę pierwszą przesyłkę cenę t. j. 4.333.000 zł. wypłacił dziś minister finansów rządowi niemieckiemu w notach austryackich. Odebrane z Niemiec talary odwieziono do mennicy, gdzie zostaną stopione i wybite z nich będą nowe guldeny srebrne. Rząd niemiecki zastrzegł sobie prawo kontrolowania przez osobnego delegata, czy talary te zostaną stopione.

Ostatnie notowania:

Kredyty austrj. 312·—, węgierskie 350·25, Anglobanki 151·—, Uniony 237·75, Bankvereiny 114·25. Länderbanki 208·—, Ludwiki 211·—, Czerniowieckie 246·—, Renta papierowa 94·90, srebrna 94·10, austryacka złota 110·70, papierowa 102·70, węgierska złota 108·40 papierowa 101·95, dukat 5·58, 20-frankówka $9·42^1/_2$, marki 11·60—, ruble $1·21^1/_4$ zł.

Ceny zbożowe:

Wiedeń 4 kwietnia. Pszenica na wiosnę 9.77 do 9.80. na maj-czerwiec 9.50 do 9.53, na jesień 8.89 do 8.92. — Żyto na wiosnę 9.33 do 9.36, na maj-czerwiec 8.87 do 8.90, na jesień 7.89 do 7.92 — Kukurudza na maj-czerwiec 5.59 do 5.62, na czerwiec-lipiec 5 61 do 5.64, na lipiec-sierpień 5.67 do 5.70. — Owies na wiosnę 6.14 do 6.17, na maj czerwiec 6.20 do 6.23, na jesień 6.12 do 6.17. — Rzepak —.— do —.—. — Spirytus gotowy, kontyngentowany 19.50 do 19.80 zł.

Ostatnie wiadomości.

Z Berlina nam piszą: — Wracam od p. Kościelskiego i śpieszę Wam donieść, że w liście do niego cesarz Wilhelm posłał mu swą fotografię z długą i serdeczną dedykacyą, w której pisze, że popieranie zagranicznej niemieckiej polityki nikomu z popierających ją nigdy na złe nie wyjdzie. Kościelski był na poufnym obiedzie u cesarza. Obiadowali we dwóch i potem długo sam na sam zostawali w gabinecie cesarza. Kościelski jest tu wyjątkowo postawiony, a Polacy robią się coraz popularniejszymi i modniejszymi. Na każdym kroku, w towarzystwie i urzędach, są tego dowody.

Wczoraj rozpuszczona na giełdzie pogłoska, że Caprivi znów podał się dymisyi, jest wymysłem. Podał on tylko prośbę o urlop na kuracyę w Karlsbadzie.

Telegramy „Przeglądu".

Tylża 5 kwietnia (pryw.) Lody na Klajpedzie spłynęły i żegluga została dziś otwartą.

Sofia 5 kwietnia (pryw.) Proces przeciw obwinionym o zamordowanie ministra Bełczewa rozpocznie się zaraz po świętach. Na ławie oskarżonych zasiądzie około 30 osób, a w ich liczbie Karawełów.

Petersburg 6 kwietnia (pr.) Do dziennika *Swiet* telegrafują ze Zdołbunowa (czwarta stacya za Radziwiłłowem), że codzień wieczór przylatuje z Austryi balon z oficerami artyleryi, zatrzymuje się nad twierdzą w Dubnie i nad obozem w Równie, oświeca całą przestrzeń światłem elektrycznem i potem, nie wiele sobie robiąc z wymierzanych ku niemu strzałów, wraca do Austryi. (Oczywiście, że planeta Wenus nie wiele sobie robi z wymierzanych ku niej strzałów, ale jakiejże to trzeba fantazyi, żeby planetę wziąć za balon z oficerami artyleryi. *Przyp. Red.*).

Madryt 6 kwietnia (pryw) Powódź zrządziła w Sewilli ogromne spustoszenia. Kamienne ocembrowanie rzeki pięciometrowej wysokości runęło na długości 80 metrów, poczem runęły wszystkie sąsiednie domy. Woda zabrała ruiny. Najurodzajniejsza dolina Matrib, nazywana Indyami hiszpańskiemi, została zamuloną przez wylew Guadalkwiwiru i przedstawia pustynię pokrytą piaskiem i kamieniami.

Między Cuevas Bojos a Malagą wody potworzyły moczary, które wywołują tyfus.

Londyn 6 kwietnia (pryw). Bill rządowy zaprowadza w Indyach bardzo obszerny samorząd. Wniosek o upaństwowieniu telegrafów i telefonów upadł w izbie gmin 205 głosami przeciw 147.

Berlin 6 kwietnia (pryw). Na 25 b. m. zwołano konferencyę „dla urządzeń robotniczych" tj. dla budowy tanich mieszkań i ułożenia rozrywek. Będą wystawione plany, modele, biblioteka, okazy robót ręcznych, hodowli kwiatów itp.

Rzym 6 kwietnia (pryw) Piąty międzynarodowy kongres czerwonego krzyża odbędzie się tutaj 21 bm.

Londyn 6 kwietnia (pryw). Towarzystwo południowo-afrykańskie odkryło w kraju Maszona bogate pokłady złota. Jakość dobywanego metalu jest doskonała.

Praga 6 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu czeskiego przemawiali pp. Z e i t h a m m e r i K w i c z a ł a i motywowali stanowisko zajęte przez staroczechów w kwestyi ugody. Obaj wyrazili nadzieję, że czas wywrze swój dobroczynny wpływ i przyczyni się do przyjścia do skutku ugody, którąby wszystkich zadowolniła.

P. Juliusz G r e g r oświadczył, że głównem zadaniem Czechów jest zwalczanie centralistycznego systemu.

Hr. P a l f f y odparł zarzuty podnoszone przez Niemców przeciw szlachcie i wykazał, że szlachta postąpiła sobie całkiem lojalnie. Niemcy sami ponoszą dużo winy w tem, iż w obecnych stosunkach o ugodzie myśleć nie można. I tak, nie wzięli oni udziału w zeszłorocznej wystawie jubileuszowej, a udział ich byłby niewątpliwie poparł dzieło ugodowe. Dziś musi w dalszej akcyi ugodowej nastać pauza; oby ta pauza przyczyniła się do uspokojenia umysłów.

Następne posiedzenie odbędzie się dziś.

Linz 6 kwietnia. Sejm górno-austryacki przyjął w pierwszem i drugiem czytaniu ustawę o składzie krajowej rady szkolnej w myśl wniosku p. Ebenhocha, aby Kościół katolicki miał swoich reprezentantów w radzie i wpływ na sprawy szkolne.

Liberalna lewica nie wzięła udziału ani w dyskusyi nad tą ustawą, ani też w głosowaniu.

Rzym 6 kwietnia. Izbę deputowanych odroczono do 4 maja.

Petersburg 6 kwietnia. *Goniec urzędowy* ogłasza nominacyę dyrektora kolei petersbursko-warszawskiej Sumarokowa, tymczasowym dyrektorem departamentu kolejowego w ministerstwie komunikacyi.

Madryt 6 kwietnia Policya przedsięwzięła rewizye w mieszkaniach wszystkich znanych anarchistów i uwięziła dwunastu ludzi.

W Barcelonie odbyły się również rewizye i aresztowania.

W więzieniu w Grenadzie urządzili anarchiści bunt. Żandarmi musieli użyć szabel i zabili jednego więźnia, a ranili dwóch.

Petersburg 6 kwietnia. W tutejszej fabryce prochu, w suszarni budynku przeznaczonego na fabrykacyę bezdymnego prochu, explodowało wczoraj wieczorem 350 pudów pyroxyliny. Cały budynek wyleciał w powietrze, a wraz z nim dziesięciu robotników, zajętych podówczas w suszarni. Gruzy budynku i części ciał ludzkich rozniosło na wszystkie strony przeszło na 200 metrów. Inne budynki, znajdujące się w sąsiedztwie fabryki bezdymnego prochu, są mocno uszkodzone, a pięciu robotników odniosło rany. Przyczyny wybuchu nie zbadano.

Bukareszt 6 kwietnia. Izba rozpoczęła jeneralną debatę nad budżetem na rok 1892/93.

Budapeszt 6 kwietnia. Były prezydent izby Pechy, który w myśl konstytucyi węgierskiej, jako prezydent pobierał pensyę ministeryalną, lecz równocześnie przez cały czas swego urzędowania nie pobierał żadnych dyet poselskich — dowiedziawszy się obecnie, że teraźniejszy jego następca postępuje inaczej, gdyż oprócz pensyi każe sobie dyety wypłacać, a inni dygnitarze, zwłaszcza ministrowie, posłami będący, to samo czynią — zamierza zwrócić się do sejmu z prośbą, aby dodatkowo wypłacono mu za wszystek ubiegły czas poselskie dyety, w sumie zł. 28.000.

Paryż 6 kwietnia. W biurze policyjnem w Augers wybuchła bomba dynamitowa. Jeden agent policyjny został raniony. Szyby wszystkie popękały.

Budapeszt 6 kwietnia. W sejmie toczyła się, wczoraj dalej debata budżetowa. Przy rubryce „wydatki wspólne" zabrał głos prezes ministrów hr. Szapary i odparł zarzuty posła Bolgara, jakoby minister wojny działał bez żadnego programu.

Posłowi Boethy'emu, który utrzymywał, że koncentracye wojsk rosyjskich w Królestwie polskiem są nieznaczne i nie mogą zagrażać ani Austryi, ani Niemcom, odpowiedział hr. Szapary, że wprawdzie cała Europa z zadowolnieniem powita te zapatrywania posła, jednakże minister wojny nie może akcyi swej opierać ani na osobistych poglądach p. Boethy'ego, ani też na broszurach przez niego zacytowanych, lecz musi brać w rachubę inne poważniejsze czynniki.

„Jakkolwiek sojusze nasze — rzekł hr. Szapary — są najlepszą rękojmią utrzymania pokoju europejskiego, to jednak muszą Austro-Węgry własną swą siłą starać się o zabezpieczenie egzystencyi ojczyzny."

Wiedeń 6 kwietnia. W pociągu pospiesznym dążącym z Krakowa do Wiednia. zbiła się w wagonie 3-ej klasy flaszka wódki śliwowicy; Wódka poczęła się palić i wywołała pożar. — Pociąg natychmiast zatrzymano i ogień ugaszono. Nikt nie odniósł żadnej szkody.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 6 kwietnia 1892.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. H. Platerowa z Sądowej Wiszni. Hr. M. Rey z Przyborowa Z. Słonecki z Krakowa. B. Ujeyski ze Strzelisk. W. Krzyżanowski z Liszek. K. Marmo oss z Karowa. E Jakobljevich z Wiednia. S. Kohn z Pragi.

Nadesłane.

Telegramy giełdowy.

Wiedeń dnia 6 kwietnia godz. 1. min. 40

Akcje kred.	312 12	Węg. kolej półn. wschodn.	200.—
Alpiny	61·50	Wiedeńskie losy kom.	156.25
Kredyty węg.	34[illegible] —	Akcje tytoń.	164·—
Anglobanki	232 75	Gal. obl. indem.	104 90
Uniony	148 75	Elbetbahn	231 75
Ludwiki	211.75	Länderbanki	206·80
[illegible]	[illegible] 50	Renta zł. węg.	103 50
Lombardy	86·50	Bankvereiny	112·—
Losy tureckie	37 65	Renta węg. p.	101·95
Staatsbahny	283 75	Ruble	1·21·—
Czerniowieckie	247·75		

Usposobienie słabsze.

Lwów. Z Izby handlowej 6 kwietnia 1892.

	płacą	żądają
1. Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego bon dywidendy		
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. w. a.	210 25	213 25
„ lwow.-czer.-jass. 200 zł. w. a.	245 —	248 —
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	327 —	330 —
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5% 40 l.	100 60	101 30
Banku hip. galic. 5% z 10% pr	107 50	108 20
Banku hip. $4^1/_2$% wa. los. w 50 lat.	98 25	98 95
Banku krajowego $4^1/_2$% wa.	98 50	99 20
Tow. kred. galic. 4% nieokr.	96 80	97 50
„ „ „ 4 „ „ $41^1/_2$ l.	[illegible]	95 8[illegible]
„ „ „ $4^1/_2$ „ „ 52 l.	99 40	100 10
„ „ „ 4 „ „ [illegible]	[illegible] 70	95 40
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Z. G. kr. wł. (daw. 6%) 3% w likw.	57 —	60 —
„ „ „ „ (daw. 5%) $2^1/_2$% „	[illegible]5 —	[illegible]8 —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. w. k.	104 50	105 20
Galic. fund. propinacyjnego $4^1/_2$%	93 20	93 90
Bukow. fund. propin. 5% w. a.	100 80	101 50
Kom. banku kraj. 5 prc. wa. I em.	100 —	100 70
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	104 50	— —
„ „ „ 1883 $4^1/_2$%	[illegible]7 60	98 30
5. Losy.		
Losy miasta Krakowa	21 —	23 —
„ Stanisławowa	29	31 —

Pociągi kolejowe

Podług zegara lwowskiego (Od 1 października 1891.)

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg pośp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Z Krakowa	4·08	8·50	9·25	7.15
Z Podwołoczysk	2·20	7·[illegible]		[illegible]
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	7·01		[illegible]
Z Bukaresztu, Jass, Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	7·38	1·57		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·52		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna Stanisławowa i Stryja		3·45		
Z Kołomyi, Stanisławowa i Husiatyna		11.57		
Ze Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja		9·06		
Z Pesztu, Ławocznego, Nowego Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Munkacza		11·47		
Z Rawy				8 25
Z Sokala i Bełzca				4·21
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·3[illegible]
Do Podwołoczysk	4·11		9·50	10·36
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·15	11·05
Do Zimnejwody-Rudna			4·20	
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa, Husiatyna, Jass i Bukaresztu	9·15	10·23		
Do Stanisławowa, Czerniowiec, Jas i Bukaresztu		4·29		
Do Stanisławowa i Kołomyi		5·23		
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna		8·23		
Do Stryja, Chyrowa, Suchej i Stanisławowa		10·49		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Nowego Sącza i Munkacza		6·25		
Do Bełzca i Sokala				9·24
Do Rawy				6·15

Uwaga: Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczorem do godziny 5 m. 59 rano.

61)

Przy zamkniętych drzwiach

POWIEŚĆ

przez

Annę Katarzynę Green.

Przetłomaczyła z angielskiego p. Eugenia Żmijewska.

(Ciąg dalszy).

Ujrzawszy go nagle przed sobą, zadrżałam z obawy; w chwili tej bowiem siostra moja stała bez zasłony, pewna, również jak i my, że drzwi są zamknięte.

Lecz Eugenia, choć najwięcej mogła stracić na tem odkryciu, nie okazywała wcale pomięszania. Matka w kilku słowach wyjawiła wszystko.

Siostra moja spojrzała na doktora, a doktor na nią i od tej chwili Eugenia Gretorex stała się zupełnie inną kobietą.

Z początku nie rozumiałam, co się święci, lecz gdy z czasem domyśliłam się tej miłości, zdziwiła mnie ona bardzo Dla mnie bowiem doktor Molesworth nie był wcale sympatycznym; przeciwnie zaś, jej narzeczony posiadał dziwny urok.

Bywając coraz częściej w domu państwa Gretorex, ujrzałam pewnego razu doktora Camerona, a chociaż patrzyłam na niego, jako na narzeczonego mojej siostry, to jednak odrazu zrobił na mnie silne wrażenie. Uważałam siostrę za najszczęśliwszą istotę pod słońcem z powodu projektowanego związku.

Ona jednak nie czuła się szczęśliwą, zazdrościła mi niemal mojego niedostatku, a zwłaszcza mojej swobody.

Tymczasem matka czuła się coraz gorzej, aż wreszcie przyszła ostatnia chwila. Eugenii nie uwiadomiłam o tem, gdyż nie mogłaby przybyć do łoża umierającej, otaczało je wiele osób i gdybyśmy ukazały się obie razem, tajemnica wyszłaby na jaw.

Czułam jednak, że matka nie umrze spokojnie, jeźli nie zobaczy Eugenii, więc powzięłam nagłą decyzyę i szepnąwszy jej na ucho, że sprowadzę ukochaną jej córkę, podążyłam cożywiej do domu państwa Gretorex.

Na szczęście zastałam Eugenię. Wysłuchawszy mię, ubrała się co żywiej w mój płaszczyk i kapelusz, mnie zaś pozostawiła na swoje miejsce.

W dniu tym rozstrzygnęły się jej losy. Matka na jej ramieniu wydała ostatnie tchnienie. Widząc ją pogrążoną w rozpaczy, Molesworth przytulił do piersi, wyznał, że ją kocha i prosił o jej rękę.

Nie sądź pan, aby to uczynił, nie wiedząc do kogo przemawia. Bez względu na ubiór, rozpoznawał zawsze, która jest biedną dziewczyną, a która bogatą dziedziczką.

Nie chcę przez to rozumieć, iżby Molesworth był interesowany — nie dbał o pieniądze i byłby ją kochał tak samo, gdyby nie miała majątku, lecz mimowoli pochlebiało mu, że dla niego chce porzucić przepych i dostatki. To zadowolnienie miłości własnej brał za miłość prawdziwą. Biedna moja siostra jednak pewna była, iż jest kochaną dla samej siebie.

Oddała mu całe swe serce i rozkoszą przejmowała ją myśl, że musi dotrzymać słowa doktorowi Cameron. Nieraz zapytywała mnie, czy nie widzę jakiego środka wyplątania się z tego związku Nie znajdowałam na to rady żadnej.

Tymczasem czyniono przygotowania do jej wesela, które miało być wspaniałem Termin ślubu był naznaczony, lecz Eugenia nie mogła się jeszcze pogodzić ze swoim losem i utrzymując wciąż korespondencyę z Molesworthem, nie odbierała mu nadziei.

Wreszcie pewnego dnia oświadczyła mi, że znalazła sposób wyjścia z tej nieznośnej dla siebie sytuacyi.

Wszak bez zwrócenia niczyjej uwagi mogłyśmy zamienić się na role.

— Teraz na ciebie przyszła kolej używania tego, co ci się wydaje tak ponętnem, a mianowicie stanowiska w świecie eleganckim i pieniędzy. Ja mam już tego dosyć — mówiła, rzucając mi się na szyję.

Projekt taki napełnił mnie niewypowiedzianą radością. Obudziły się we mnie dawne nadzieje, dawna żądza szczęścia i spokoju. Drżałam i rumieniłam się na samą myśl o takiem życiu. Eugenia spostrzegła moje zmięszanie i zaśmiała się serdecznie.

Odtąd poddawałyśmy się rozmaitym próbom, które siostra opisała w swoim dzienniku.

Pewna byłam, iż potrafię odegrać moją rolę i być w rzeczywistości tem, czem tylokrotnie widziałam się we śnie: piękną, wytworną osobą, która państwa Gretorex nazywała rodzicami, a miała niebawem zostać żoną doktora Cameron. Przyznać bowiem muszę, że myśl moja i serce zajęte były żywo narzeczonym mojej siostry.

Wiesz już pan, jak urządziłyśmy się po powrocie z naszej wycieczki, nie będę więc powtarzała tych szczegółów, to jedno tylko dodam; iż nie podjęłam się roli mojej lekkomyślnie. Poprzednio już pracowałam dużo nad sobą, dopełniając elementarne moje wiadomości.

Nadszedł dzień ślubu. Każda z nas podążyła w inną stronę Siostra moja dała znać Molesworthowi o swoich zamiarach, załączając przytem adres, pod którym może ją znaleźć. Pewna była, że wybrany pospieszy natychmiast na jej spotkanie. To też żegnałyśmy się wesoło, w nadziei, że każda idzie ku swemu szczęściu.

Nie będę tu opisywała, z jakiem uczuciem powróciłam do miasta i przestąpiłam próg domu przy Saint Nicholas Place w charakterze córki państwa Gretorex i narzeczonej doktora Cameron

Opanowując wzruszenie, uśmiechnęłam się przyjaźnie do kamerdynera i kazałam mu donieść państwu Gretorex, iż jestem z powrotem; następnie podążyłam co żywiej do pokoju Eugenii.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Odpowiedzialny redaktor: **Wacław Masłowski.** — Papier Braci Fijałkowskich w Białej. — Z drukarni nar. W. Manieckiego. — Zarządzca: Walenty Hodak